

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy

DZIAŁ CZASOPISM

Kat.czas.:RPI 23814

NASZA ŚWIETLICA:

dwutygodnik poświęcony życiu więźnia / redagowany przez Koło Oświatowe Więźniów w Więzieniu
Karno-Śledczym we Lwowie.

Lwów

1914 z.1-2 [III-VI]



РПі

23814

Nasza świetlica

1935, 36 r.

X2(44u)G-5252

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

R. I. Nr. 10-12

Lwów, 11 listopada 1935.

20 gr.

NASZA ŚWIETLICA

≡ Dwutygodnik poświęcony życiu więźnia ≡

Redagowany przez Koło Oświatowe Więźniów w Więzieniu karno-śledczym we Lwowie

Siedmnaście lat mija...

Siedmnaście lat mija w dniu dzisiejszym, gdy wskrzeszona pracowitemi dłońmi żołnierskimi i wolą Wodza powstaje do Czynu Odrodzona Polska.

Wiele lat przebiegło w ostatnim stuleciu szlakiem sybirskim, wiele burz i huraganów przedarło ziemie polskie, zanim obudzony z letargu, niezdecydowania i gnuśności, żołnierz polski, mógł w masie dźwignąć ochotczo karabin i z bronią u nogi stanąć do Apelu.

Polska przedrozbiorowa, skłócona w swych

że wszystkie hasła, pokojowego czy dyplomatycznego przetargu odbudowy Polski należy bezwzględnie odrzucić a wnieść jedynie wysoko sztandar bojowy.

On to wierny postanowieniom wytkniętego celu organizuje kadry bojowe, wywołuje rewolucję na tyłach armji w państwie znienawidzonego Caratu, a idąc poprzez trud i znoje z uświęconym krwią ofiarną orężem — staje niezwyciężony u celu.

A jeżeli czasem w pochodzie ku słońcu

Być zwyciężonym i nie uleść
to zwycięż, bo, zwycięży i zwycięży
na laurach - to zwycięż.
J. Piłsudski

(Być zwyciężonym i nie uleść — to zwycięstwo, zwyciężyć i spocząć na laurach to klęska — J. Piłsudski)

doktrynerskich targach o realizację hasła pozytywizmu gospodarczego, to jest hasła „przez dobrobyt do potęgi Polski“ zapomniiała o sile rozprawy orężnej, o wartości broni i walki... i że przez nią jedynie prowadzi droga do zwycięstwa.

I oto na przełomie XIX i XX wieku na horyzoncie życia politycznego zjawia się mąż wielki rozumem a silny wiarą w zwycięstwo którego imię znane jest każdemu dziecku — a jest nim Józef Piłsudski.

On to bowiem, jak nikt inny zrozumiał,

wolności natknął się na przeszkody i niepowodzenia, to wtedy jedno znał tylko prawo, prawo — wewnętrznego hartu i siły.

W takich wypadkach zwykł mówić: Być zwyciężonym i nie uleść — to zwycięstwo, a zwyciężyć i spocząć na laurach — to klęska.

Piłsudski wierzył i zwyciężył. Poprzez szeregi rewolucjonistów, legjony, Huszt, Benjaminów, Szczypiorno i Magdeburg, w którym przesiedział 17 miesięcy wraca, a stając 11-go listopada 1918 roku na ziemi polskiej — bierze ją w posiadanie. Stąd też święto wy-

Львівська державна
національна бібліотека

№ 23814

zwolenia Polski łączy się z Jego imieniem, którego imię teraźniejszość kreśli wielkimi zgłoskami na karcie historii.

Dziś już nie żyje Twórca wiekopomnego dzieła, ale żyje wśród nas pamięć o Nim i Jego testament.

Ostatnim zaś wyrazem Jego myśli przekazania to prorocze słowa — że „zwyciężyć i spocząć na laurach to klęska“. Pamiętamy więc o tem wszyscy, bez zniechęcenia i zawsze a nie dopiero po szkodzie. K.

Walczmy

o przyszłość jutra!

Trudne warunki gospodarcze w jakich obecnie żyjemy, sprawiają, że każdy dziś szuka nowych, odpowiednich dla siebie dróg. Szuka sposobów wyjścia z rozpaczliwej, przyniatającej wprost sytuacji dnia.

Rozgląda się więc dokoła. Bada, śledzi, medytuje. Stale pragnie pracą swoją zacząć o coś, co by mu dało egzystencję jutra!

Zwykle stoi bezradny, a nie dostrzegając istotnej przyczyny zła, uważa, że tak i nadal być musi. W tej ciągłej, właściwie pozorowej walce o jutro, niezdolny ogarnąć przejawów współczesnego życia staje bierny, oszołomiony, wobec nieznanego mu zjawisk społecznych, nowych odkryć naukowych, zdobyczy technicznych.

Jakże często — nam wszystkim brak trzeźwej orientacji w codziennym życiu, brak zrozumienia wielu spraw przebiegających obok, wielu zjawisk nas otaczających. Zwykle rozglądamy się w nich zrezygnowani, a pytając przyjaciół czy znajomych o wyjaśnienie nieznanego przyczyn — sięgamy po gazetę — po książkę, spodziewając się, że one wyjaśnią, wytłumaczą i rozwiążą trapiące zagadnienia.

Wiemy bowiem, że na przykład gazeta opowiada o świecie całym, o sytuacji politycznej, o gospodarce, o zdarzeniach w kraju i zagranicą — a jednak często się zdarza, że odrzucamy ją zniechęceni po bezskutecznych usiłowaniach dotarcia do sensu najważniejszych artykułów.

Albo książka!

Wiemy o niej, że przynosi nam wiadomości o najnowszych zdobyczach wiedzy, a jednak czy nie zdarzyło się nikomu z was czytelnicy rzucić tę książkę z żalem, że nie dość jasną jest dla was treść czytanych kartek?

Cóż więc na to poradzić, jak do tej nauki przystąpić, gdzie szukać pomocy i wskazówek — zapyta niejeden. — Jakże sobie dopomóc — zapytają inni — mówiąc: że zniechęceni do życia, do świata i ludzi popadliśmy w agonję obojętności, że przesiąknęci

nudą bezczynności zaraziliśmy się upartym lenistwem — zalewającem dusze nasze.

Zmorą trapiącą nas codziennie, tą zmorą nękającą nas od ranka do wieczora, a nawet i w nocy uderzającą swoim wiecznym przypominaniem się, w spokojny sen — to czas, ten straszliwy czas przewalający się żółwią falą przez świadomość człowieka, czas — niszczący lodowatym spokojem energję życia.

I cóż więc zrobić — znowu nasuwa się pytanie!

Na to dać można tylko jedną odpowiedź. Jedno jedyne antidotum skuteczne w działaniu. Jest nim bowiem konieczność walki o własne ja, walki wydanej beznadziejności wyczekiwania, walki z melancholją dnia stwarzającą tego bezczynność.

Orężem zaś tej walki jest samokształcenie.

Tylko samokształcenie wyrwie ze straszliwych objęć bezczynności, a zarazem zbliży do książki, do gazety.

Wytrwałą, systematyczną pracą nad sobą, postępując krok za krokiem poznamy ukryte skarby, co zakute drukiem w stronicach licznych dzieł naukowych pójdą ku nam, wspomagając wiedzą i mądrością swoją. Ale w tem obopólnem zbliżeniu trzeba, ażeby ramiona czytelnika radośnie wyciągały się po skarby — książki. Trzeba również i czas, — ten najbardziej nękający czas pobytu w więzieniu — ujarzmić na własną korzyść.

Walczmy więc z lenistwem i apatją o nowe jutro!

Samokształcenie tylko otworzy nam szersze horyzonty myślenia, co będąc trzeźwą wskazówką, skierują nas na nową drogę życia, która czeka z drugiej strony murów więzienia.

Historja jest nauką życia

Takie zwykle słyszymy zdanie o historii, a często wygłaszamy je sami, nie pojmując dostatecznie o co tu chodzi.

Zwykle przez naukę historii rozumiemy poznanie historyczne, czyli rozwojowe narodu polskiego, lub też obcego. Ten sposób pojmowania słowa „historja“ jest jednak niezupełny i nieścisły, gdyż odnosi się on także do innych zagadnień i innych działów życia społecznego. Może być np. historja ziemi, muzyki, malarstwa, historja przemysłu, więziennictwa, drukarska itp. Przez historję danej nauki rozumiemy rozwojowe, to znaczy ściśle przedstawienie w jakimś określonym czasie jakichś wypadków, spraw lub działalności jednej osoby, grupy osób, czy też całego narodu.

Jeżeli np. będziemy mówili o historii szkolnictwa więziennego w Niepodległej Polsce, to przez określenie słowem „historja“ będziemy rozumieli zestawienie wypadków odnoszących

się do tego przedmiotu, poczynając od roku 1918 — aż do chwili obecnej. Będziemy mówili jak to szkolnictwo się rozwijało, jakie były przeszkody w jego rozwoju, ile było przedtem a ile dzisiaj tych szkół, ile nauczycieli, ile było dawniej a ile jest dzisiaj uczących się itd., aż powstanie całkowity obraz rozwoju i stanu tego szkolnictwa.

Oto przykład drugi:

Możemy opisywać historię naszej wioski, lub miejscowości, z której pochodzimy, względnie w której urodziliśmy się.

Jakże napisać historię tej wioski?

Zacznijmy więc poprostu od początku, a więc: jak i kiedy, tj. w jakim czasie ta wioska powstała, kto ją założył, skąd się wzięły pierwsze chaty w tej wiosce, z czego były one budowane, jak żyli ci ludzie między sobą. Dalej, czy wioskę nawiedzały nieszczęścia. Jakie i kiedy? Czem zajmowali się ludzie, jak sobą zarządzili itp. — Opisuję, jak to się mówi od początku do końca szereg ważnych i odpowiednio dobranych wypadków ale tak jednak, jak one po sobie następowały. W ten sposób powstanie dokładny czyli historyczny obraz rozwoju opisywanej przez nas wioski.

Kiedy obecnie zrozumieliśmy, co nam to słowo „historja“ oznacza i jak należy go używać, to następnie przejdziemy do innego zagadnienia a mianowicie czy „historja“ jest nauką życia.

Ażeby należycie zrozumieć odpowiedź na zadane pytanie, oprzemy się i tym razem na przykładach.

Przypomnijmy sobie Napoleona, wielkiego wodza i cesarza Francji w XIX wieku, który w roku 1812 w pochodzie wojennym na Moskwę stracił swoich żołnierzy. Przyczyną niepowodzenia był mróz. Jeżeli obecnie stwierdzamy, że główną przyczyną niepowodzenia Mussoliniego w Abisynji jest gorąco, to porównując ze sobą te dwa wypadki niepowodzeń, widzimy, że zwycięstwo zależy nie tylko od dzielności i uzbrojenia żołnierza, ale i od warunków klimatycznych. Mussolini wiedział, że historia uczy i dlatego tak długo przygotowywał się do wojny, jak również wiedział, że o powodzeniu stanowią także warunki geograficzne tj. góry, rzeki, klimat itp., a więc czynniki przyrodnicze.

I jeszcze jeden przykład!

Jeżeli weźmiemy z odległej nawet przeszłości, jakiegokolwiek dwa narody różniące się między sobą kulturą i bogactwem, to okazuje się, że człowiek nieoświecony, ciemny służył mocniejszemu.

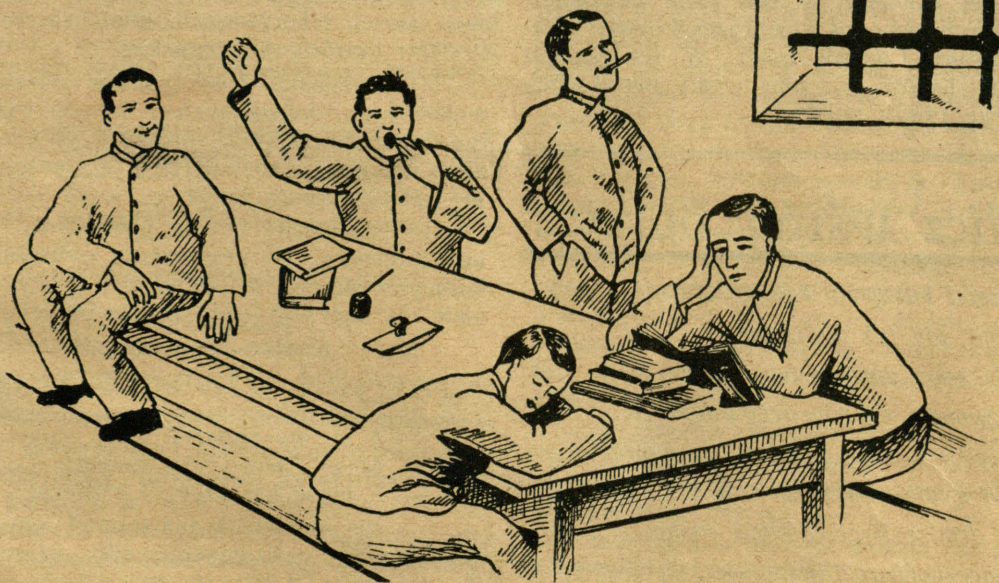
Historja więc uczy, że analfabetyzm literalny i społeczny jest nie tylko klęską jednego człowieka ale i całego narodu.

I jeżeli jeszcze raz sięgniemy pamięcią w XIX wiek, gdy Polska żyła w niewoli politycznej i gospodarczej państw obcych, to dowiadujemy się, że Rosjanie chcąc zniszczyć naród Polski nie pozwalali zakładać im szkół a nawet i prywatnie kształcić się.

Historja więc jest nauką życia, kto chce to życie poznać, niech się uczy i studjuje.

K.

Jeden uczy się, inni przeszkadzają próżnując...



Hej, nicponie! — dalejże do pracy!

Marja Konopnicka

pieśniarka polska

Dwadzieścia pięć lat minęło bieżącego roku, gdy w pogodny dzień 8 października, przy wtórze chórów, łopotu sztandarów organizacji młodzieżowych, zebranej okolicznej ludności i przyjezdnych delegatów z odległych krańców ziemi polskiej, — wielka poetka, twórczyni „Roty“ Marja Konopnicka, spoczęła na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.

Pod względem treści poezja Konopnickiej jest heraldem haseł głoszonych od drugiej połowy XIX wieku, a zwłaszcza podkreśla konieczność nauki i oświaty jako leku na wszelkie niedomaganie społeczne. Poezja jej dzwoniąca rozgwarem wsi, pięknem krajobrazu ziemi rodzinnej i niedolą chłopca, ma w sobie niezwykle czar pieśni poruszającej do głębi. Z niezwykłą wprost siłą i realizmem przedstawia niedolę ludu, a poprzez poemat „Plan Balcer w Brazylii“ maluje wędrówki cierpiących nędzę emigrantów i ich silną tęsknotę za rodzinną ziemią.

Znanym w potęgę wyrazu jest hymn narodowy „Nie rzucim ziemi“. Śpiewa go dzisiaj cała Polska. Konopnicka pisze szereg utworów i wierszy, jak: Śpiewnik historyczny, A jak poszedł król na wojnę..., Ty coś walczył i t. p.

O Konopnickiej napisała ostatnio książkę p. J. Wilczyńska w r. 1927 pod tytułem „Konopnicka — Dzieje natchnień i myśli.“

* * *

Obecnie zaś 13 października b. r., w 25-lecie śmierci poetki, uroczystość poświęcono nowemu grobowiec, ozdobiony popiersiem poetki a wykonany przez artystkę rzeźbiarkę. Wieczorem zaś na uroczystej akademii w sali Koła Literacko-artystycznego przemówił wiceprezes Polskiej Akademii Literatury Leopold Staff. W ten sposób uczcił w niej Lwów, a z nim i cały naród wielką pieśniarkę poezji polskiej.

Nie licz wśród burzy ...

*Nie licz wśród burzy na żadną latarnię
Ani na ziemi, ani też na niebie,
Bo kto jej czeka, zatoni ten marnie
I będzie dzwonem na własnym pogrzebie.
Noc tego tylko w swój płaszcz nie ogarnie,
Kto światło swoje wykrzesze sam z siebie
A sam na drodze swej zaświeci jasno,
Ducha słoneczność rozłiwszy — swą własną.*

Marja Konopnicka

Słuchajcie !

— Wrzesień!

— Październik!

— A niekiedy i później — ale już rozpoczęto pracę. Rozpoczęto pracę, co pędzi ochoczą młodzież i starszych do szkoły — po naukę.

— Kto pędzi?

— Nie wiecie! — życie! — życie! — życie.

* * *

— Słuchajcie!

— Codziennie rano, na ósmą rano a niekiedy i wcześniej — setki, tysiące, miliony istot ludzkich pędzi do szkoły — po naukę — po wiedzę. Spiesz się, bo czas w zawrotnym tempie ucieka... Spiesz się dzieci, młodzież, dorośli, a nawet i starsi wiekiem. — I tak to — codziennie! — codziennie!

Szkoły Rzeczypospolitej co rozsiadły się na potężnym szmacie 389.000 km² naszego kraju — kipi! — Kipi! wrzazewiem tętniącego radością życia uczących się, — co chciwi wiedzy i poznania prawdy, wyciągają ręce — do szkoły — do nauki.

— I tak to zawsze. Wyciągając ręce krzycz! — zamało! — zamało! — zamało! Wiedza — to rozum — to nektar co upaja, oszalała — wznosi na wyżyny, sięga pod stropy nieba. Więc dajcie!!!

Stąd też:

— Codziennie 26.5399 szkół powszechnych, tłumi w sobie 3.691.700 dzieci.

— Codziennie 783 szkół średnich, dławi się masą 160.800 dorastających.

— Codziennie 1184 szkół zawodowych, handlowych i innych pęcnije pod naporem 65.700 młodzieży — różnej wiekiem.

— Codziennie 21 szkół wyższych, gniece, dusi w swych laboratorjach, klinikach, seminarjach 49.600 młodzieży akademickiej.

— Codziennie 5.688 kursów doształcających wojskowych, więziennych i innych rozbrzmiewa radosnem echem życia słuchaczy, co chociaż spóźnieni niekiedy, stanęli w zwarte szeregi przy liczbie 121.709 uczących się.

— Słuchajcie! To nie poemat, to tylko krótka statystyka. To zestawienie cyfrowe szkół i uczących się, co w wytężonej pracy nad sobą stale idą naprzód — co raz, to wyżej!

Ale to jeszcze nie wszyscy!

* * *

— Słuchajcie!

— A co wy robicie?

— Może... lepiej nie mówić!

— A może krzyczeć! i krzyczeć!

— Nie siedźcie z założonemi rękoma, co w bezczynności codziennej opadły beznadzie!

— Nie pleśnijcie w ubóstwie ducha, co raz cofnięty na tory upadku, wlecze się beznadziejnie w nieznane jutro.

— Opamiętaj się, żeś rzucony własną dola na barłóg analfabetyzmu zgnuśniesz, zamrzesz i zginiesz!

A jeśli pracujesz nad sobą — to zwróć uwagę i na sąsiada, który lenistwem zmęczony odpoczywa i czeka... na amnestję.

Napewno się przeliczy, bo nie wie o tem, że to bańka mydlana, co tworzy ślad jutrzejszego dnia. I przeliczy się również, bo nie wie i o tem, że życie wartko toczy się naprzód, a zmarnowane pustkę po sobie zostawia. O.

Co mówi statystyka?

POLSKA.

Przestrzegajmy higienę i dbajmy o czystość.

Zachorowalność na choroby zakaźne stale wzrasta w ostatnich latach. W r. 1930 ilość zachorowań na dur brzuszny wynosiła 11.940. W r. 1932 wzrosła do 20.344. Zachorowania na dur plamisty z 1.640 wypadków w r. 1930 podskoczyły do 2.420.

W r. 1932 organizacja publiczna opieki lekarskiej w Polsce należy do państwa, samorządów, ubezpieczeń i niektórych organizacji społecznych.

Polska przy swej z góry 33 milionowej ludności posiada około 11.500 lekarzy. Zatem na 10.000 ludności przypada nie wiele więcej niż 3 lekarzy. W innych państwach liczba ta wynosi od 5 do 12. Znawcy twierdzą, że jest bezrobocie lekarzy, we Lwowie bowiem przed kilku miesiącami pewien lekarz sprzedawał gazety.

ANGLJA.

Od 1930 r. wydatki na szkołę zmalały o 80%, osiągnięto to kosztem złania poszczególnych szkół, oraz kosztem redukcji nauczycieli.

W 1932 r. zamknięto 378 szkół powszechnych i od tego roku tylko 85% ogólnej liczby uczniów szkół powszechnych pobiera naukę bezpłatnie. Wysokie opłaty powodują spadek uczącej się biednej młodzieży.

WŁOCHY.

Budżet oświatowy na 1935/36 r. uległ zmniejszeniu o 125 milionów lirów w stosunku do roku 1934/35. Bez szkół pozostaje według danych oficjalnych 580.000 dzieci. Stąd też zdaje się przycichły nieco misje „kulturalne” Włochów na terenie Abisynji.

Nowy kierownik departamentu karnego

Były Wiceminister spraw wewnętrznych p. Krychowski objął stanowisko dyrektora Departamentu karnego w Min. Sprawiedliwości.

Dotychczasowy kierownik Departamentu karnego prokurator Mitraszewski, który swego czasu był szefem Prokuratury w Samborze objął stanowisko zastępcy dyrektora tego Departamentu.

Wybory, Sejm

i Posłowie

Pamiętny był to dzień, gdy 8 września ludność Polski stanęła do urny, by w myśl nowej konstytucji oddać głosy swoje na nowych posłów do Sejmu.

Po przeprowadzonych wyborach, według obliczeń urzędowych ogólny udział ludności w głosowaniu wynosił 46 i pół procent uprawnionych. przyczem każdy obywatel oddawał dwa głosy na jedną kartkę.

Jak wynika z prowizorycznych obliczeń, skład nowego Sejmu według zawodów przedstawia się następująco: 17 rolników, 26 urzędników państwowych, samorządowych i prywatnych, 13 adwokatów i przedstawicieli innych zawodów prawniczych, 8-miu nauczycieli szkół średnich i profesorów szkół wyższych i dziennikarzy, 7 przemysłowców, 7 inżynierów, 7 górników, 6 prezydentów miast, 6 kupców, 6 lekarzy, 5 dyrektorów szkół, 3 notariuszów, 3 księży, 3 robotników, 2 wojskowych, 2 działaczy społecznych, 2 rzemieślników, jeden aptekarz, jeden rabbin, jeden literat, jedna rolniczka, jeden prezes Izby Rzemieślniczej i 1 dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej.

Z pośród obecnych członków rządu, wyższych wojskowych i przedstawicieli administracji państwowej, wybrani zostali do Senatu 2 ministrowie (min. Beck i min. Michałowski) 2 generałowie (gen. Osiański i gen. Popowicz), oraz 2 wojewodowie (woj. Kwaśniewski i woj. Maruszewski). Z pośród dawnych członków rządu, wyższych wojskowych i przedstawicieli administracji państwowej, wybrani zostali: 3 b. premierzy (b. prem. Prystor, b. prem. Jędrzejewicz i b. prem. Kozłowski), 1 b. minister (b. min. Zarzycki), 2 generałów w stanie spoczynku (gen. Galica i gen. Zarzycki), 1 b. wojewoda (woj. Głuchowski), oraz b. komendant główny policji państwowej płk. Jagrym Maleszewski.

Ponadto wybrani zostali do Senatu: 15 ziemian i rolników, 4 urzędników, 4 działaczy społecznych, 3 adwokatów, 3 lekarzy, 3 profesorów, 2 kupców, 2 działaczki społeczne, 1 przemysłowiec, 1 wiceprezydent miasta, 1 pułkownik, 1 wicestarosta, 1 b. kurator okręgu szkolnego, 1 prezes Izby Przemysłowo-Handlowej, 1 prezes Izby Rolniczej, 1 ławnik miejski, 1 ksiądz, 1 inżynier, 1 dziennikarz.

Na dzień 4 października b. r. P. Prezydent Rzeczypospolitej zwołał pierwsze posiedzenie nowych Izb Sejmu i Senatu, Izba poselska liczy obecnie tylko 208 posłów, a nie jak poprzednio 444, przyczem w nowym Sejmie zasiądzie 19 reprezentantów mniejszości ukraińskiej z Małopolski Wschodniej i Wołynia oraz 4 posłów żydowskich. Mniejszość narodowa niemiecka nie posiada reprezentacji poselskiej.

Jakie korzyści daje samokształcenie?

Pewien cieśla pracował z nadzwyczajnym wysiłkiem nie tylko w swoim zawodzie, ale poza tym kształcił się naukowo. Raz zapytał go ktoś, dlaczego z tak nadzwyczajną starannością robi ławkę sędziowską, na co tenże odpowiedział: „Chcę, aby była silna i potrwiała tak długo, aż zasiądę na niej jako sędzia”. Faktycznie w parę lat potem zasiadł na tej ławce jako sędzia.

Znany pisarz, Walter Scott, w 55 roku swego życia miał przeszło 600.000 dolarów długów. Zdawało się, że skutkiem podeszłego wieku i braku majątku nie zdoła go zapłacić. Scott postanowił jednak spłacić co do centima. To żelazne postanowienie wzbudziło w nim zaufanie we własne siły i dało mu natchnienie do pisania licznych powieści. Dochód, jaki z tego uzyskał, wystarczył nie tylko na zapłacenie długów, ale z otrzymanej gotówki zaoszczędził Scott jeszcze znaczny majątek.

Gdy studenci w Andover czekali codziennie na śniadanie, sprzeczali się i drażnili jedni drugich. Jeden tylko student Józef Cook korzystał z czasu i w kącie pokoju uczył się z grubego słownika. W niedługim czasie dzięki wytrwałości i wykorzystaniu czasu — jak to się mówi — formalnie połknął wiadomości zawarte w słowniku. Potrzebne mu to było w przyszłości, bo założył on największe w świecie biuro podróży, istniejące do dnia dzisiejszego.

Harriet Beecher Stowe mimo, że była ciągle zajęta pracami domowymi, wykorzystywała wolne chwile do pisania. Praca jej została uwieczniona pomyślnym skutkiem, o czym świadczy znane prawie wszystkim jej arcydzieło p. t.: „Chata wuja Toma”.

Karol Frost, szewc z Vermont, postanowił zastąpić jako uczony. Przy swoim uciążliwym zawodzie poświęcał dziennie godzinę nauce, a z czasem został jednym z najznakomitszych matematyków Stanów Zjednoczonych.

Jerzy Stephenson był maszynistą kolejowym. Pełniąc w nocy swoje obowiązki uczył się arytmetyki i kształcił się. Pracą i wytrwałością doprowadził do tego, że stał się wielkim wynalazcą. W ten sposób zdobył nie tylko majątek ale i sławę.

Franklin był za młodu drukarzem. Dzięki swej niestrudzonej pracy wybił się on tak bardzo, że został z czasem prezydentem Stanów Zjednoczonych.

Profesor Inż. Kazimierz Bartel pracował za młodu jako ślusarz-mechanik. Dzięki swojej wytężonej energii i niezłomnej woli ukończył studia na Politechnice Lwowskiej, został profesorem tejże Politechniki, następnie pośtem, ministrem, a w końcu prezesem Rady Ministrów w Polsce.

Jerzy Bontwell jako 15-letni chłopak zgodził się napisać 7 długich strof poezji w 20 minutach, podczas gdy jego towarzyszy używał wszelkich możliwych środków, ażeby rozerwać jego uwagę. Wśród takiego piekła, jakie tylko chłopcy robić mogą, wykonał swoją pracę. Ten chłopiec został później gubernatorem Stanów Zjednoczonych i sekretarzem Skarbu.

Jeżelibyśmy przeczytali życiorysy milionerów i miliardów amerykańskich, oraz sławnych uczonych, to przekonałibyśmy się, że bardzo wielu z nich rozpoczynało swoją karierę jako kolporterzy gazet, pomywacze, parobcy stajenni i t. d.

Takie są wyniki samokształcenia, prowadzącego z zaparciem się siebie, energją, wytrwałością i wiarą w własne siły.

Więzienie w Sanoku niema szkoły

Więzienie w Sanoku nie ma szkoły. Jest wprawdzie ubikacja, nosząca nazwę „szkoły”, zdolna pomieścić zaledwie 15 ludzi, lecz już od dłuższego czasu wykłady szkolne nie odbywają się ze względu na zwinięcie etatu nauczyciela więziennego, a znaleźliby się chętni do nauki czytania i pisania.

W więzieniu tut. odbywają karę w 90% mieszkańcy górskich i podgórskich wsi i miasteczek, z zawodu w przeważającej ilości rolnicy.

Wśród nich znaczny jest odsetek analfabetów.

Więzienie dla jednostek o słabej woli jest przyczyną obniżenia poziomu moralnego, a częstokroć nawet przyjęcia nowych wad w wypadku natrafienia na zepsute jednostki o silnej woli i dłuższego z nimi obcowania we wspólnej celi więziennej.

Jedynym ratunkiem według nas, w takich wypadkach jest jakieś określone zajęcie, czy to w szkole, czy w warsztacie, czy też na roli.

Podczas zajęcia choćby w towarzystwie tych samych ujemnych jednostek, wpływ ich jest bez większego znaczenia, gdyż uwaga skupia się na pracy. Mamy wprawdzie w więzieniu pracę w warsztacie i polu, lecz tam zatrudnionych może być bardzo drobna ilość ludzi. W szkole zaś mogłoby być kilka grup, w których uczyłyby się znaczna ilość więźniów. Tematy opracowane w szkole dostarczałyby materiału do pracy i godziwych rozmów w celach więziennych. Pragnęlibyśmy, aby odnośne czynniki wzięły pod uwagę tę kwestję i umożliwiły uruchomienie szkoły na terenie więzienia w Sanoku.

Cela Nr. 1.

Spreżyny konfliktu włosko - abisyńskiego

Mussolini zaczyna się denerwować... szczególnie w chwilach, gdy nie tylko lazarety polowe, ale i szpitale krajowe zaczynają się przepełniać rannymi. Można by ostatecznie i na to się zgodzić, gdyby rozpoczęła akcja „cywilizowania” zmieniła dotychczasowe tempo.

A tu jak na złość nietylko z tej strony nie wyrażnie, ale i ze strony przyjaciół, co w tajnych kłauzulach obiecali solenną pomoc „niemieszania się do spraw wewnętrznych włoskich”.

Sprawy wewnętrzne, to stosunki gospodarcze Italji, o których zwykle przemilcza wielki Mussolini, jakkolwiek suszyły się bagna pontyjskie, a prasa bębniła „urbi et orbi”, że wszystko w porządku.

Przewidujący Mussolini już od roku 1922, to jest w chwili zwycięstwa faszystowskiego zauważył, że bogactwa małej Abisynji ułatwią sytuację wewnętrzną dużej Italji, że przerzuci się przyrost ludności na tereny kolonjalne, że wojna złagodzi kryzys, i że jakoś to będzie...

Mussolini więc zaczyna się denerwować, że to na razie jest jakoś nie wyrażnie...

Anglja próbuje zarobić...

Zapewne uda się, jak zwykle dotychczas.

Narazie sprzedaje się Abisyńczykom wysortowaną broń angielską i inne artykuły wojenne, a przede wszystkim bierze się w obronę czarnych ludzi kolonjalne, uważając, że taką taktyką zyskuje się nie tylko sympatię u swoich murzynów, a także i obcych. Wprawdzie znane są to rzeczy, gdy pod płaszczykiem obrony robi się dobre interesy, ale prawdopodobnie nieucywili-zowani czarni nie znają się na wielkobrytyjskiej polityce.

Nie to również nie szkodzi, gdy Włochy w wojnie osłabiają się nieco, byle tylko ideologia Mussoliniego nie straciła na przejrzystości. Mogłoby to bowiem grozić Europie pewnymi konsekwencjami — czego się zresztą boją i inni pacyfiści starego i nowego kontynentu.

Za wszelką cenę należy jednak komedję odegrać do końca — gdyż chodzi tu jeszcze o prestiż Ligi Narodów — przyczem słuszny jest pogląd sterników Anglji, że dla czego by nie można n. p. rękoma żołnierza włoskiego zarobić na tej imprezie.

W ostateczności, gdy Włochy będą już słabe, a jednak nie słabsze aby utrzymać dotychczasową równowagę świata, to napewno tak sięłoży, że Abisynja dostanie 2-ch cywilizatorów i na jej terenie zetkną się 2 cywilizacje t. j. włoska i kapitału angielskiego. W naszym potocznym języku nazywa się to poprostu podziałem Abisynji.

Bajka o rzekomym zagrożeniu włoskiem, posiadaniu wielkobrytyjskiemu nad morzem Czer-

wonem i t. p. jest całkiem ordynarną bajką, upiększającą tylko przetargi na temat korzyści, jakie należą się Anglji. Oczywiście, że te korzyści należą się Anglji ze słusznego zresztą stanowiska, że wytrawnie kieruje polityką Europejską, że uratowała honor Ligi Narodów, że ocalała Europę od wojny, i że podlega jej władzy w kolonjach 1/4 świata, a w półkolonjach drugie tyle.

Ponieważ „szczęście” jak i polityka chodzą różnymi drogami, niezależnie od woli jej kierowników, przeto wskazanem jest oglądać się za sojusznikami. Stąd też p. Eden minister angielski odwiedził w Warszawie rząd polski, ażeby ewentualnie na wypadek, gdyby akcje angielskie dostały po skórce, szukać protekcji w „kraju polowań”. Tak bowiem nazwali Polskę wydawcy angielscy w swoich drukowanych przewodnikach turystycznych.

Ostatnio jednak w kokietowaniu i innych sojuszników a przede wszystkim Francji, Anglja spowodowała, że Polska wpadła w łóżysko polityki zagranicznej z przed roku 1926. Zmieniło to wprawdzie dotychczasowy układ blokowy niektórych państw (Polska, Niemcy), ale stworzyło sytuację wygodniejszą i Francji i Anglji. Pierwsza ma pełniejszą gwarancję niepodległości Austrii, druga ma pewniejszego sojusznika we Francji.

W rozpatrywaniu gry i stanowiska angielskiego w sprawie Abisynji nasuwa się pytanie, „czy dużyby Europa straciła, gdyby tak ambicje angielskie nieco zmały?”

* * *

Sądzimy, że Europa nieby nie straciła!

Twierdzimy nawet z wszelką stanowczością, że częsty przyjazd ministra angielskiego do Warszawy zmieniłby jego pogląd na „kraj polowań” i postawił nas wyżej w oczach jego eminencji wielkobrytyjskiej, a także i pozwolił nam wzajemian za naszą łaskawą przyjaźń wywieźć trochę więcej jak dotychczas towaru do posiadłości angielskich, a także i uzyskać pożyczkę. Byłoby to zresztą drobne grzeczności sąsiedzkie, na którychby więcej powinno zależeć Anglji, aniżeli n. p. nam.

Sądzimy więc, że poskromienie nieco angielskiej ambicji nieby nie zaszkodziło Europie, a nawet i Lidze Narodów, a kierując się choćby trochę sprawiedliwością, należałoby życzyć, ażeby coś trochę i sąsiedzi zarobili na Abisyńskiej imprezie, tembardziej, że była ku temu nie mała okazja.

* * *

Należałoby przynajmniej dla pozornej chociażby sprawiedliwości wysłuchać i Abisynję.

...O czym zresztą w następnym numerze. K.

Ze względów dydaktycznych artykuły o Polsce Współczesnej zaczniemy drukować w następnych numerach.

Rząd przed Sejmem

W dniu 24 października b. r. odbyło się posiedzenie nadzwyczajnej sesji w Sejmie, zaś dnia następnego specjalnej komisji sejmowej, w sprawie rządowego projektu ustawy o uprawnieniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej do wydawania dekrétów. Na posiedzeniu Sejmu p. prezes Rady Ministrów Marjan Zyndram Kościakowski przedstawiając ogólnie sytuację gospodarczą i finansową w Państwie podkreślił, że Rząd nie mógł znaleźć innego wyjścia z tej sytuacji, jak tylko zwrócenie się do parlamentu o uzyskanie zgody na upoważnienie p. Prezydenta do wydawania dekrétów. W tym samym przedmiocie przemawiał w dniu 25 października b. r. na posiedzeniu komisji, wicepremier, a zarazem minister skarbu inż. Eugenjusz Kwiatkowski, który operując dokładnymi cyframi uzupełnił exposé (expose — to mowa) pana premiera, a zarazem nakreślił rządowy program uzdrowienia gospodarki budżetowej państwa.

Naczelnicy Rządu potwierdzili bez żadnych ośłonek odczuwane przez wszystkich poważne położenie Państwa, wymagające przyspieszenia procesu zrastania się narodu z Państwem, wyrwanie społeczeństwa z apatii i obojętności, w jakiej od szeregu lat w stosunku do Rządu i zagadnień państwowych się znajduje, a zarazem wzbudzenie w społeczeństwie czynnego zainteresowania się dla zadań państwowych i gotowości do najwyższego wysiłku, a nawet w razie potrzeby przez ofiary i poświęcenie.

Niezbýt pomyślna sytuacja Państwa zaczyna się wyrazić uwydatniać od roku 1930, kiedy dochody budżetu zaczynają szybko spadać, co widocznym jest z poniższych cyfr: W roku budżetowym 1928/29 wynosiły dochody 3 miljardy 8 milj. złotych, zaś wydatki 2 miljardy 891 milj. zł., czyli nadwyżka 167 milj. zł. Rok następny daje nadwyżkę 36 milj. zł., a 1930/31 niedobór 64 milj. zł., bo dochody w tym roku wyrażają się sumą 2.750 milj. zł., wydatki zaś 2.814 milj. zł. Gorzej jest jeszcze w 1931/32, kiedy deficyt przedstawia się w sumie 245 milj. zł., przy dochodach 2.000 milj. zł., a wydatkach 2.245 milj. zł.

Dochody za rok 1933/34 wynoszą zaledwie 1.869 milj. zł., zaś wydatki 2.206 milj. zł. Rok 1934/35 wykazuje w dochodach 2.115 milj. zł., w wydatkach 2.176 milj. zł. W tym roku w ciągu pierwszych dwóch kwartałów, niedobór pokryto całkowicie przez Pożyczkę Narodową, ale już w następnych 4 miesiącach powstaje deficyt w wysokości 61 milj. zł., zaś w ciągu pierwszego półrocza 1935/36 dochodzi do 163,2 milj. zł., a jeżeli się nie przedsięwzięnie szybkich decyzji, osiągnie on do końca roku budżetowego t. j. do 31 marca 1936 r. 300 milj. zł.

Rzecz jasna, że stan ten wymaga zwiększenia dochodów względnie zmniejszenia wydatków o sumę 300 milj. zł.

Z uwagi na to, że wojsko otrzymać musi wszystko, co jest niezbędnym do obrony całości państwa, a o zmniejszeniu wydatków o całą sumę deficytową nie może być mowy, wobec czego konieczność zmusza do wyszukania innych źródeł dochodu. Jednym z tych źródeł ma być wprowadzenie nadzwyczajnego podatku od wynagrodzeń, który to podatek przy większych zarobkach dochodziłby do 20% uposażenia, a nawet wyżej, z czego powinno wpłynąć około 157 milj. zł.

Równolegle z tem muszą pójść pewne oszczędności w formie zaniechania inwestycji w niektórych przedsiębiorstwach państwowych z sum budżetowych, rewizja emerytur i ich wymiaru, a ponadto redukcja zbędnych i nieuzasadnionych wielokrotności posad oraz poborów.

W związku z temi reformami

Rząd zapowiedział ponowne opracowanie programu życia gospodarczego.

Ma więc nastąpić zniżka komornego o 15% przy mieszkaniach jedno- i dwu izbowych tudzież zniesienie podatku od lokali.

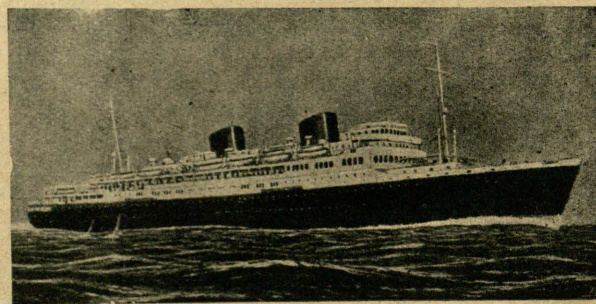
W odniesieniu do rolnictwa opracuje Rząd projekt oddłużenia, przyczem przede wszystkim ma być wzięty pod uwagę dodatek do państwowego podatku gruntowego, który zostanie obniżony o połowę, zniesienie opłat wjazdowych do miast i złagodzenie egzekucji podatkowych.

Rząd zamierza współpracować w stabilizacji cen produktów rolnych i hodowlanych, a temsamem wzmocnić siłę podatkową rolnika, który stał się w ostatnich latach zupełnym nędzarzem, niezdolnym do żadnych świadczeń na rzecz Skarbu Państwa.

Prócz wielu innych zadań, jakie Rząd zamierza przeprowadzić w tej dziedzinie i w dziedzinie ubezpieczeń społecznych przede wszystkim na korzyść pracowników umysłowych, zapowiedział pan wicepremier obniżenie taryf kolejowych w pierwszym rządzie za przewóz surowców i płodów rolniczych, a w końcu walkę z kartelami, z których najważniejsze jak cukru, nafty, węgla, żelaza, papieru i włókiennicze, odegrały i odgrywają bardzo ważną rolę w katastrofalnym położeniu, w jakim się znajduje dzisiaj nie tylko nasza wieś ale i miasto.

Należy mieć nadzieję, że nastanie u nas zmiana na lepsze, jeżeli Rząd wprowadzi w czyn swoje zamierzenia, które jednak muszą być poparte przez całe społeczeństwo.

Polski okręt transoceaniczny



„Pilsudski” polski statek motorowy transatlantyki najnowszego typu, zbudowany w stoczni włoskiej jako rekompensata za dostarczony Italii węgiel z Polski.

Wewnętrzne wyposażenie i urządzenie statku jest dziełem pracy rąk robotnika polskiego.

Po odbyciu próbnej jazdy z Triestu do Gdyni, kursuje obecnie jako statek pasażerski na linii Gdynia—Ameryka.

Czy będzie amnestja?

O możliwościach amnestji zamieściliśmy notatkę w poprzednim numerze „Naszej Świeźlicy”, uważając, że temat ten jest już dostatecznie wyczerpany. Obecnie stoimy i nadal na poprzednim stanowisku (przeczytajcie o amnestji w numerze poprzednim „Naszej Świeźlicy”) uważając, że trudność decyzji miarodajnych czynników, polega na uzgodnieniu poglądów odnośnie do amnestjonowanych i zimy.

Jeżeli zaś obecnie, może nas jeszcze coś w tej sprawie interesować, to chyba ostra polemika prasy stołecznej jak i innych ośrodków miastowych.

Przedewszystkiem nieznan autor z I. K. C. (Ilustrowanego Kurjera Codziennego) kruszy kopie o artykuł p. Rzymowskiego, p. H. Krahelskiej z Warszawskiego Kurjera Porannego i udowadnia, że przeprowadzenie amnestji zagraża bezpośrednio podstawom Państwa (sic!).

Stanowisko Warszawskiego Kurjera Porannego, Robotnika, Wieku Nowego i szeregu innych poważnych dzienników nie tylko, że uzgadnia się w poglądach między sobą, co do przeprowadzenia jaknajszerszej amnestji, ale i pokrywa bez zastrzeżeń z opinią publiczną. Innego natomiast zdania jest I. K. C., który osobliwie argumentuje swoje stanowisko, uważając, że raczej należy nowe więzienia budować, aniżeli amnestjonować.

W poprzednim tygodniu szereg dzienników zamieściło notatkę o następującej treści:

„Kursujące w kołach prawniczych pogłoski na temat projektowanej amnestji dla skazanych w sprawach politycznych i kryminalnych konkretyzują się w ostatnich dniach, mówiąc, iż ministerstwo sprawiedliwości przygotowało projekt ustawy amnestyjnej, który jest obecnie rozpatrywany przez miarodajne instancje. Po ostatecznem opracowaniu projektu amnestji znajdzie się on na radzie ministrów.

O ile wierzyć pogłoskom — projekt przewiduje darowanie kary przestępcom politycznym, skazanym na kary do półtora roku więzienia i zmniejszenie kary do połowy, jeżeli wymiar jej obejmuje od półtora roku do trzech lat więzienia.

Wobec skazanych w sprawach kryminalnych, — projekt ma podobno przewidywać darowanie kar, opiewających do 6-ciu miesięcy więzienia, i zmniejszenie kary do połowy większych wymiarów kary.

Podobno projekt ustawy amnestyjnej nie przewiduje darowania, względnie zmniejszenia kary tym skazanym, którzy uchylili się od wykonania wyroku, chyba że znajdą się oni w rozporządzeniu władz prokuratorskich do dnia 1. grudnia r. b.”

—O—

Ze świeźlicowych uroczystości...

W dniu 20 października b. r. w więzieniu lwowskim odbyła się uroczystość otwarcia stałej scenki. Zamiast sprawozdania podajemy wycinek artykułu, jaki okazał się w lwowskim „Wieku Nowym” z dnia 24. października br., poświęconej wspomnianej uroczystości.

„W roku poprzednim „Brygidki” otrzymały nowego naczelnika, którego przeniesiono do Lwowa z Krakowa. Wraz z nim do szarych murów przy ulicy Kazimierza Wielkiego powiał wiatr z Zachodu. W ciągu jednego roku za inicjatywą i czynnem poparciem nowego naczelnika dużo się zmieniło. Zrobiono wielki krok w kierunku oświecenia więźnia analfabety i ulżenia mu przeżycia ciężkich dni pokuty.

Zorganizowano Koło Oświatowe Więźniów. Wyniki pracy Koła Oświatowego są imponujące. Więzień analfabeta wychowany w melinie sutenskiej lub na zapadłej wsi, już po kilku miesiącach opanowuje sztukę czytania i pisania. Więźniowie zaawansowani w sztuce czytania i pisania zapoznają się z historją ojczyzny, geografją, rachunkami, naukami przyrodniczymi i wydatnie korzystają z bogatej biblioteki więziennej.

Koło Oświatowe Więźniów zdobyło się na wielkie dzieło mianowicie na własny organ na gazetkę p. t. „Nasza Świeźlica”. To 20 stronicowe ilustrowane pismo poświęcone jest życiu więźnia. Łamy „Naszej Świeźlicy” dostępne są dla więźniów wszystkich więzień w Polsce, dają przekrój życia więziennego i możliwość wymiany myśli na temat przyszłości będącej dla wielu więźniów wielką niewiadomą.

Akcja kulturalno-oświatowa w Brygidkach weszła na szersze tory. Zreorganizowano świeźlicę i teatr amatorski. Uroczyste otwarcie nowej świeźlicy odbyło się dnia 20. października br. Na uroczystość połączoną z przedstawieniem amatorskim więźniów przybyli: imieniem Patronatu kuratorka pani Hojnacka, małżonka szefa prokuratury okręgowej p. Chirowska, wiceprokurator dr. Prachtel-Morawiański, naczelnik wydziału samorządowego w Urzędzie wojewódzkim p. Tejszarski i wielu innych. Wśród zaproszonych gości zauważyliśmy kierownika „Wesołej Lwowskiej Fali”, mgr. Wiktora Budzyńskiego, oraz popularnego Szczepka p. Kazimierza Wajdę. Nowa świeźlica mieści się w obszernej sali o okratowanych oknach, przylegającej do równie dużej sali szkolnej. W bocznych ubikacjach znajdują się lokale redakcji „Naszej Świeźlicy” i biblioteka.

Zaczyna się przedstawienie, przez kilka minut aktorzy mają tremę. Nic dziwnego, skoro grają przed tak dużym audytorjum. Po kilku minutach rozgrzewają się i akcja na scenie toczy się gładko. Opanowanie pamięciowe ról jest bez zarzutu, pointowanie dowcipów i sytuacji komicznych doskonałe. Widownia reaguje nadzwyczajnie. Twarze wszystkich widzów rozśmiane, a każdy dowcip i każda sytuacja charakterystyczna lub śmieszny gest wywołują salwy śmiechu. Więźniowie są dumni ze swoich kolegów artystów. Słyszysz się same pochwały i wyrazy uznania.

Następnie jeszcze miły i niespodziewany nadprogram. Na scenę wchodzi uproszony przez kuratorkę Patronatu p. Wajdę. Widownia bije rzesiste brawo, poczem p. Wajda oddeklamował fragment Konopnickiej „Pan Balzer w Brazylii” oraz Birkenmajera „Listy mojej matki”. Oba utwory zyskały silny aplauz, a p.

Na zakończenie ze sceny zabiera głos imieniem zespołu aktorskiego więzień W., składając wszystkim podziękowanie.”

W ilustrowanym „Kurjerze Krakowskim” również ukazał się obszerny artykuł poświęcony otwarciu scenki w lwowskim więzieniu.

Jak radzić sobie w pisaniu listów ?

Pisanie z błędem jest największą bolączką samouka. Trudno bowiem sobie poradzić, gdy się nie wie jak poprawnie napisać potrzebny wyraz. Należy więc mieć koniecznie spis wyrazów, czyli słownik ortograficzny, w którym, w razie potrzeby wyszukujemy nieznane w pisaniu wyrazy. Słownik ortograficzny, czyli jakby tam inaczej powiedzieć „książka wyrazów“ jest książką pomocniczą dla samouka, bez której poprostu obejść się nie może. Mamy i inne jeszcze książki pomocnicze, o których napiszemy w następnych numerach „Naszej Świetlicy“. Książki takie dlatego nazywają się książkami pomocniczymi, gdyż nie czyta się je jak powieści, ale korzysta się z nich za każdym razem, ile tylko potrzeba.

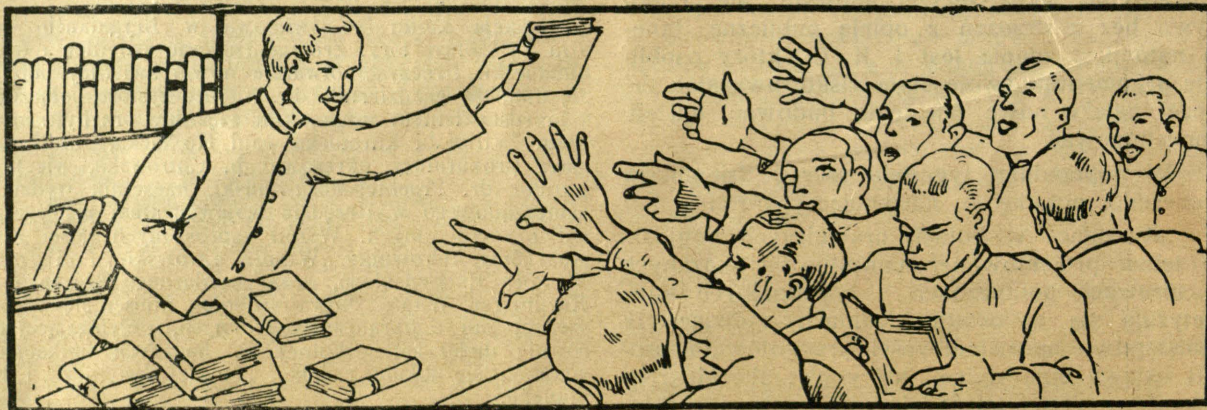
Ponieważ pisanie jest tylko środkiem pomocniczym w zdobywaniu wiedzy, przeto książki służące temu celowi, nazywamy pomocniczymi. Należą tu różnego rodzaju słowniki, katalogi, encyklopedje i inne.

Ażeby czytelnikom „Naszej Świetlicy“ ułatwić poprawne pisanie i układanie listów, raportów czy też innych pism, postanowiliśmy opracować i wydać drukiem szereg najpotrzebniejszych wskazówek. Będą one dołączane we formie dodatku (małego zeszytu o 16-stronicach) do poszczególnych egzemplarzy „Naszej Świetlicy“.

Całość obejmie: 1) Słowniczek ortograficzny, 2) Zasady pisowni polskiej, 3) Krótką stylistykę, t. j. wzory listów, podań i raportów. Słownik ortograficzny zawierający ponad 3.000 wyrazów, będzie drukowany w 2 zeszytach szesnastu-stronicowych, zaś następne po jednym zeszycie. Całość składająca się z 4 zeszytów po 16 stron, będzie najpotrzebniejszą książką każdego samouka.

Każdy abonent „Naszej Świetlicy“ otrzyma gratisowo wymienione zeszyty wraz z piękną kartonową okładką książkową. Inni natomiast mogą zamówić bądź całość, bądź też pojedyncze zeszyty, które wyślemy po otrzymaniu gotówki.

Cena pojedynczego zeszytu 10 gr. Całość wraz z okładką 30 gr. Przy większych zamówieniach odpowiedni rabat.



Wszyscy śpieszą radośnie po książki. — Czy u was tak samo?

Budujmy szkoły !

Pod temi hasłami działa Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych w Polsce, założone w r. 1933.

W tak zwanym „Tygodniu Szkoły Powszechnej“, który trwał od 2 do 8 października b. r., urządzono zbiórki uliczne i t. d. na cele budowania nowych szkół i wykończenia rozpoczętych. Towarzystwo to w okręgu szkolnym lwowskim, (na województwa lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie) wydało dotychczas 525.700 zł. (ponad pół miliona zł.) wykańczając 520 sal szkolnych dla przeszło 30.000 dzieci. Suma 525.700 zł. powstała z datków dzieci szkolnych, składek członków, zbiorów ulicznych i t. p. Potrzeba nam jeszcze 10.000.000 zł. (dziesięć milj.) na

około 2.200 nowych sal w okręgu lwowskim.

Ażeby zrozumieć działalność Towarzystwa, wystarczy przypatrzeć się niektórym cyfrom.

1. Świadczenia państwa i samorządu terytorjalnego na cele oświaty, kultury i sztuki wynosiły następująco: w latach 1927/8 do 1929/30 wymienione wydatki wzrastają z 456,8 milionów zł. do 621,1 milionów zł. W roku 1933/4 wynoszą już tylko 415,2 milionów zł. Na rok 1934/5 preliminowano jeszcze o 4 milionów zł. mniej w porównaniu z rokiem poprzednim.

2. W okresie kiedy cyfry wydatków spadają, to jest w latach od 1929 — 1933, ludność Polski wzrasta o 3 miliony.

Widzimy więc jak wartościowa jest działalność Towarzystwa, którą w miarę sił powinniśmy wszyscy popierać.

Konkurs na odznakę

Redakcja „Naszej Świetlicy“ ogłasza konkurs na odznakę (winietę) obrazującą w sposób przystępny cele i zadania Koła Oświatowego Więźniów.

Odznaka wykonana we formie żetonu a przeznaczona do rozpowszechnienia wśród więźniów, będzie wydawana czytelnikom z okazji rozpoczęcia drugiego roku wydawnictwa „Naszej Świetlicy“.

Format winiety może dobiegać 20×20 cm. powierzchni projektowanego rysunku.

Wyznaczona jest jedna nagroda w kwocie 20 zł.

Nagrodzona odznaka staje się własnością K. O. W. we Lwowie.

Prace konkursowe nadsyłać do Redakcji „Naszej Świetlicy“, Lwów, ul. Kazimierza Wielkiego 1. 24. (Więzienie), w kopertach zamkniętych i zaopatrzonych godłem, przy równoczesnym podaniu w te same kopercie imienia i nazwiska projektodawcy i zaznaczenia, czy ma ono być podane do powszechnej wiadomości.

Termin nadsyłania prac do 5. stycznia 1936 r.

Wyniki konkursu zostaną ogłoszone w styczniowym numerze „Naszej Świetlicy“.

Redakcja

Program Koła oświatowego więźniów

Nie wystarczają „deklamacje“ na tematy oświatowe i rzucanie wzniosłych haseł, pięknie dekorowanych ponętami słówkami. Trzeba bowiem zakasać rękawy i jak to mówią, — poprostu — zabrać się do pracy.

Jeżeli już postanowiliśmy czegoś dokonać i mamy jakie takie ku temu warunki, to bez oglądania się i wyczekiwania, aż nam ktoś to zrobi, musimy opracować program prac, przemyśleć go w szczegółach a następnie w miarę sił, chęci i zdolności realizować. I takie tylko postawienie sprawy będzie szczere, jasne, rzeczowe, zasługujące na istotne poparcie.

Dla orientacji podajemy szkic, czyli zarys programu K. O. W.

Celem zorganizowania się K. O. W., więźniowie wybierają z pośród siebie ściślejszy komitet, kierujący całością prac oświatowych. Ponieważ zainteresowania członków mogą być różne, a przytem brak miejsca w lokalu szkolnym, czy świetlicowym nie pozwoli jednocześnie wszystkim pracować: przeto tworzy się sekcje.

Zakres prac poszczególnych sekcji jest różny, zależnie od potrzeb, zainteresowania i możliwości rozwoju Koła.

W programie Koła, na czoło zagadnień wysuwa się cel — a jest nim praca kulturalno - oświatowa, która powinna:

1) szerzyć i pogłębiać wiedzę, uspołeczniać, zło zwalczać we wszystkich przejawach życia, a przede wszystkim, wskazać odpowiedzi na dręczące pytania i być drogowskazem na przyszłość.

2) wzniecać w sercach i umysłach współwięźniów poczucie godności ludzkiej i szlachetną ambicję, przyczem samokształcenie pod względem moralnym i oświatowym winno być szczere, samorządne bez przymusu zewnętrznego i szablonowości.

Opiekę nad wykonaniem programu, sprawuje Zarząd Koła. Będzie on kierował całokształtem pracy, wykonywał uchwały zebrań ogólnych, prowadził rachunki i gospodarkę Koła, przyjmował nowych członków itp.

Zarząd K. O. W. będzie dokładał starań, ażeby cały ogrom czasu marnowany w celach na bezczynność i bezmyślność był wykorzystany przez towarzyszy na zdobycie różnych umiejętności i fachowe uzdolnienia, dla przygotowania ich do uczciwego życia.

Całość pracy kulturalno - oświatowej podzielona na odrębne zagadnienia jako sekcje, będzie ułatwiała członkom wybór zainteresowań i pełnię pracy w obranym dziale. Dla orientacji podajemy zakres działalności poszczególnych sekcji:

1) Sekcja odczytowa.

Urządza odczyty, pogadanki naukowe i wieczory dyskusyjne.

2) Sekcja biblioteczna.

Zarządza biblioteką, opiekuje się czytelnictwem, konkursami czytania.

3) Sekcja gier i zabaw.

Prowadzi świetlicowe gry i zabawy, gry sportowe, muzykę radiową.

4) Sekcja teatralna.

Urządza przedstawienia, dialogi i inscenizacje na różne tematy kulturalno - oświatowe.

5) Sekcja chóru.

Opracowuje pieśni ludowe, żołnierskie, narodowe i inne.

6) Sekcja dekoracyjna.

Opiekuje się salą świetlicową i szkolną; dekoracją wnętrza.

7) Sekcja prasowa.

Redaguje gazetkę ścienną z wycinków w lokalach świetlicowych czy szkolnych, współdziała ze wszystkimi sekcjami w urządzaniu żywej gazety.

Oczywiście, że zakres poszczególnych sekcji może być znacznie rozszerzony zależnie od inicjatywy i pracy Koła.

Dla ułatwienia pracy w poszczególnych sekcjach, „Nasza Świetlica“ będzie stale udzielać potrzebnych wskazówek i informacji.

Po przybory do pisania i papier należy zgłaszać się do P. P. Oddziałowych.

Dzieńdobry chłopcy!

Blade światło budzącego się dnia wpada przez małe, okratowane okno do celi więziennej... Jej mieszkańcy chodzą nerwowo i kręcą się z kąta w kąt, ośowiali, jakby w nich jakaś ciężka choroba nurtowała.

Nagle słychać na korytarzu głos strażnika: „Wypuszczać do szkoły“... W tem — jakby inny wiatr powiał, jakby różdżką czarodziejską dotknięci... drgnęli wszyscy. Zmieniają się nagle na twarzy i radością jaśnieje każdego oblicze.

Skrzypnął klucz w zamku. Otwierają się drzwi, a do nich cisną się formalnie uczęszczający do szkoły. Myślałbyś, że wychodzą na wolność i opuszczają ponure mury więzienia...

Sformowany oddział idzie ochotczo ze schodów. Biegnie wprost przez podwórze, zdążając do drugiego budynku, w którym mieści się szkoła.

Są już przed kratą, za którą znajduje się świetlica, a w niej gustownie urządzona scenka, obok biblioteka oraz redakcja „Naszej Świetlicy“, w głębi zaś sala szkolna. Wszystko czeka niecierpliwie, kiedy strażnik odemknie kratę i usunie tę ostatnią zaporę, dzielącą ich od przybytku nauki.

Nareszcie... Odemknięto salę szkolną, do której uczniowie pchają się jeden przez drugiego, by jaknajprędzej dostać się do środka. I nic dziwnego. Wszak chcą wykorzystać czas, przez który w szkole zapominają, że są w więzieniu, a zresztą —

W warunkach, jakie stworzono dla uczniów w więzieniu lwowskim można naprawdę i o tem zapomnieć.

Przed nauką odzywa się radio. Słyszysz się najnowsze wiadomości z kraju i z zagranicy, a potem muzyka z płyt gramofonowych rozlega się melodyjnym echem, budząc miłe wspomnienia chwil spędzonych na wolności. Radość i zadowolenie rośnie i nie zmienia usposobień, chociaż radio milknie, gdy na salę wchodzi i wita obecnych przyjaznym pozdrowieniem:

— Dzień dobry chłopcy.

— Dzień dobry panie profesorze — Odpowiadają chórem na powitanie.

Opuścił salę strażnik, którego obecność przypomina smutną dolę...

Uczniowie pozostają tylko z nauczycielem.

Rozpoczyna się nauka, jak dawniej, za lepszych czasów poza murami więziennymi w szkole, w mieście lub na wsi.

* * *

Po drugiej pauzie ostatnia godzina.

Daje się odczuć ogólne lekkie zdenerwowanie na myśl, że kończy się już pożyteczny dzień

pracy w szkole, a zarazem chwilowej wolności.

Jak kiedyś twarde słowa wyroku, skazujące na zamknięcie, tak obecnie padają słowa „koniec nauki“.

— Dowidzenia chłopcy! —

— Dowidzenia panie profesorze! — rzucają jednym głosem.

Powstają ociężale z ławek i kierują się do wyjścia.

Ze spuszczonej głowami, wolnym krokiem przemierza oddział tę samą drogę, którą rano przybył. Za chwilę odezwie się nieprzyjemny zgrzyt klucza, otwierającego i zamykającego celę...

I znów zaczyna się szare, monotonne życie, oczekiwania dnia następnego, a czas ten zdaje się trwać całą wieczność.

D. G.

Z tajemnic

dziennikarskiego natchnienia

— Redaktor Niedobij pracował całą noc...

— Rano otwarły się z trzaskiem drzwi i jak bomba wpadła do jego gabinetu korpulentna pani Niedobij. Sapiąc jak miech kowalski rzuciła na biurko męża jakąś gazetę, wypowiadając z największą tragedją w głosie: „amnestja“.

Obsunęła się bezwładnie na kanapę, aż sprężyny zazgrzytały i wybuchnęła spasmatycznym płaczem, wśród którego z gardła wyrzucała nieartykułowane słowa: „Amnestja... — Szczurowa — nie pójdzie — do kryminału — Takie — to porządki — u nas — że ta mała — obraziła mnie — i nawet — tych — trzech dni — siedzieć nie będzie“.

Ty nic na to nie zrobisz! — zwróciła się już nieco spokojniejszym tonem do męża, który tymczasem zdołał przeglądać przyniesiony przez żonę dziennik konkurenta i przeczytać artykuł domagający się szerokiej amnestji.

Popatrzył z pod okularów na swą połowicę, w której twarzy malowała się niema rozpacz.

Uspokój się kochanie, nie dopuszczę do tego, by ta przeklęta baba, zacięty twój wróg nie skosztowała kryminału.

Pani Niedobij zerwała się, jakby jej ubył 30 lat i rzuciła się mężowi na szyję.

Wnet pożegnała się z nim, uspokojona o przyszłość swej nieprzyjaciółki, a p. Niedobij napisał artykuł zwalczający amnestję, jako akt szkodliwy dla interesów całości Państwa.

Dziennikarz

Każdy więzień czyta swoje pismo „Nasza Świetlica“

**BRZEŚĆ n. BUGIEM**

Pismo w sprawie zmiany miejsca pobytu stałego prenumeratora „Naszej Świetlicy” więźnia L. I. otrzymaliśmy. Wszystkie zaprenumerowane egzemplarze wysyłamy pod wskazanym adresem.

OIESZYN

Patronat. Zamówienia na dalszą prenumeratę otrzymaliśmy, — dziękujemy. Prosimy również o artykuły.

DUBNO

Za korespondencję i prenumeratę dziękujemy. Pieniądze w kwocie 18 zł. i 50 gr. na prenumeratę otrzymaliśmy. Prosimy również i o artykuły.

KOŁOMYJA

Zamówione przez p. Dr. Golczewskiego prokuratora S. O. w Kołomyji egzemplarze stale będziemy wysyłać na podany adres. Jednocześnie dziękujemy za wysłania gotówkę tytułem prenumeraty i za czynne poparcie w spopularyzowaniu „Naszej Świetlicy”.

KOWEL

Ekspedycja jak poprzednio, odnośnie do zamówienia. Jak wynika z korespondencji, ostatnio została przekazana nam kwota 3 zł., której jednak do tej pory nie otrzymaliśmy. Prosimy uprzejmie o stwierdzenie, czy nie zaszła omyłka.

ŁĘCZYCA

Odnośnie do zamówienia, stale będziemy wysyłać żadaną ilość egzemplarzy „Naszej Świetlicy” tj. 25. Nadto zaś jak zwykle dołączymy dodatkowo kilka numerów jako okazowe.

MYŚLOWICE

Sas. List otrzymaliśmy. Z szarad skorzystamy w następnym numerze. Tematy dobre, — prosimy również i o artykuły.

PŁOCK

Korespondencję otrzymaliśmy i dziękujemy. Czekamy na przyrzeczoną aktywną współpracę w sensie nadsyłania artykułów i notatek z bogatego tak w treść pracy kulturalno-oświatowej tamtejszego więzienia.

SIERADZ

Korespondencje i opłatę tytułem prenumeraty otrzymaliśmy. Skorzystamy z cennych wskazówek co do rodzaju artykułów, któreby zdaniem p. profesora Szczunaka mogły interesować czytelników. Czekamy również na dalszą prenumeratę i przyrzeczoną współpracę.

TARNOPOL

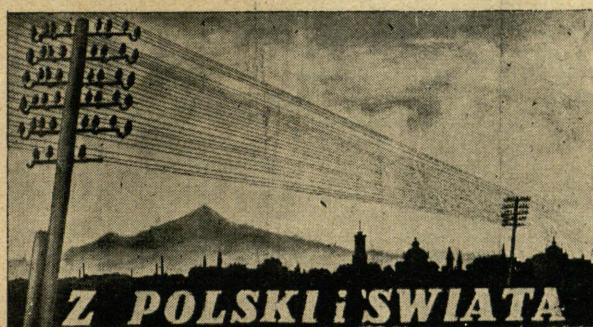
Korespondencje i pieniądze na prenumeratę otrzymaliśmy. Dziękujemy. Miło nam przyjąć do wiadomości, że starania p. Naczelnika idą również w kierunku i powiększenia „Funduszu Prasowego”, a zarazem zainteresowania naszą gazetką i miejscowego Patronatu Opieki nad więźniami.

WARSZAWA

Patronat. List otrzymaliśmy. Radzi jesteśmy, że czasopismo nasze, znalazło pełny wyraz w opinii tak cenionej Instytucji. Dziękujemy również za wyrażoną nam chęć niesienia pomocy, z której skorzystamy w najbliższym czasie. W tej sprawie wysłaliśmy list. — Jednocześnie przy ekspedycji niniejszego numeru dołączamy i poprzednie, jakie pozostały nam na składzie.

WISNIEZ

Zamówienie na prenumeratę od p. komisarza Czerwca otrzymaliśmy. Łącznie z bieżącymi numerami „Naszej Świetlicy” wysyłamy i poprzednie numery. Pełne skompletowanie gazetki natrafia jednak na trudności z powodu wyczerpania nakładu poprzednich numerów. Jeżeli jednak w międzyczasie uzyskalibyśmy brakujące, to nie omieszkamy nadesłać na podany adres.



W Krakowie bawiła wycieczka zorganizowana przez Tw-o Polsko-Szwedzkie, celem złożenia hołdu prochom Marszałka Piłsudskiego. Uczestnicy wycieczki przywieźli urnę z ziemią, pobraną w Szwecji.

Rozporządzeniem ministra WR. i OP. Wolna Wszechnica Polska w Warszawie ma prawo nadawania niektórych niższych stopni naukowych.

Przy min. komunikacji utworzono międzyministerjalną komisję dla spraw motoryzacji kraju.

Prasa czeska zapowiada represje wobec osób, które słuchają audycji Polskiego Radja.

Wyższy Urząd Górniczy utworzony zostanie we Lwowie dla otoczenia opieką przemysłu naftowego w Małopolsce Wschodniej.

Złoty polski, który nie był dotychczas przez Litwę uznawany za walutę oficjalną, będzie już wkrótce notowany na giełdzie kowieńskiej.

Ministerstwo Opieki Społecznej ustaliło, że tylko pracodawca może być pociągnięty do odpowiedzialności za zatrudnianie pracowników w czasie prawnie niedozwolonym.

Ministerstwo Skarbu przygotowuje tekst nowego rozporządzenia w sprawie opodatkowania niezabudowanych placów.

Warszawskie władze śledcze wpadły na trop przemytników, którzy przemycali z Niemiec do Polski zgniłe masło.

Wbrew obiegującym pogłoskom nie nastąpi w bieżącym roku reforma świadectw przemysłowych, natomiast stosowane będą znaczne ulgi przy nabywaniu świadectw.

Ceny biletów wielokrotnego przejazdu kolejną zostaną wydatnie obniżone. Od nowego roku karta miesięczna będzie tylko 12 razy wyższa od ceny biletu jednorazowego. Wszelkie bilety sezonowe zostaną zniesione.

Zakładajmy Koła Oświatowe Więźniów

Rada Nadzorcza T-wa Kanału Suezkiego doszła do wniosku, że w żadnej formie nie może być mowy o zamknięciu kanału Suezkiego.

Turcja skoncentrowała znaczne siły zbrojne na wybrzeżu Morza Egejskiego, motywując to zarządzenie koniecznością ochrony.

Grecja zabroniła całkowicie wywozu środków żywności.

Przed sądem przysięgłych w Duisburgu (Niemcy) rozpoczął się proces przeciwko 72 komunistom, oskarżonym o zdradę stanu.

Młody inżynier belgijski Wilhelm de Vos opracował fantastyczny plan opuszczenia się w stalowej kuli na dno oceanu w jego najgłębszym miejscu.

W muzeum miasta Kargopol (Sowieci) miano odnaleźć dziennik Krzysztofa Kolumba.

W Ameryce ogłoszono dekret zakazujący sprzedaży sprzętu wojennego stronom wojującym.

Według doniesień dzienników niemieckich z Genewy obiega tam wersja, iż Litwinów wzamian za wstrzymanie przez ZSSRR dalszych dostaw sowieckich oleju skalnego do Włoch zażąda od mocarstw zachodnich przyznania ZSSRR pewnych korzyści finansowych lub nawet politycznych.

W kołach politycznych Berlina ujawnia się tendencja wzorowania polityki Niemiec na obecnej polityce neutralności Stanów Zjednoczonych. Prawdopodobnie zostanie zakazany wywóz broni i amunicji dla obu stron walczących.

„Tara Noastry” w artykule wstępnym p. t. „Pro Polonia” omawia szeroko ostatnio prowadzona kampanie przeciwko sojuszowi polsko-rumuńskiemu w celu całkowitego oderwania Rumunii od Polski i pchnięcia jej w objęcia związku sowieckiego.

W konkluzji zaznacza „Tara Noastra”, iż aljans polsko-rumuński jest jedyną gwarancją bezpieczeństwa wschodnich granic Rumunii.

Ambasador sowiecki Jureniew wręczył japońskiemu ministrowi spraw zagranicznych Hirota notę protestacyjną rządu sowieckiego przeciwko wydarzeniom na granicy sowiecko-mandżurskiej.

Rzecznik japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych utrzymuje, że kawaleria sowiecka dwukrotnie przekroczyła w dn. 6 bm. granicę mandżurską pod Suifenho, lecz wyparta została przez oddziały mandżurskie.

W związku z incydentem na granicy sowiecko-mandżurskiej, przedstawiciel ministerstwa spr. zagr. Mandżukuo. wystosował do konsulatu sowieckiego w Pogranicznaja energiczny protest.

Mimo uspokajających komunikatów władz berlińskich oraz perswazyj pras w zauważyć się daje narazie w dalszym ciągu zaniepokojenie wśród ludności spowodu niewystarczającego przydziału masła i mięsa wieprzowego w handlu detalicznym.

Pojawiły się ponownie w różnych dzielnicach miasta Berlina „ogonki” przed sklepami z nabiałem i składami rzeźnickimi.

Rząd Rzeszy nosi się z zamiarem wprowadzenia kartek na masło i tłuszcz.

Z Neapolu do Afryki wschodniej odpłynęły parowce „Meran”, „Umbria” i „Sardegna” z transportem 6.000 żołnierzy.

Do Marsamaruth na granicy zachodniej Egiptu wyjechały oddziały wojsk brytyjskich z 50 czołgami. Inspektor gen. armii egipskiej sir Charles Spinks wyjechał, aby kontrolować wykonwanie zarządzeń.

Grecki minister spraw wewnętrznych zapowiedział

zesłanie na wyspę Hagios Eustratios 300 komunistów, figurujących na listach bezpieczeństwa.

W Koburgu odbył się apel komendantów grup i brygad zmotoryzowanych oddziałów narodowo-socjalistycznych. Przemawiał kanclerz Hitler, który oświadczył, że bez samochodu, samolotu i głośnika narodowy socjalizm nie byłby zwyciężył.

Zawarty został pakt nieagresji między Irakiem, Turcją i Iranem. Ogólnie przewidują, że obecnie, po uregulowaniu spraw granicznych między Iranem a Afganistanem, również ten ostatni przystąpi do paktu.

Anglia w dalszym ciągu wzmacnia swe siły obronne na zachodniej granicy Egiptu.

Rząd belgijski udzielił zezwolenia oficerom belgijskim, pełniącym funkcje instruktorów, na pozostanie w Abisynji i objęcie funkcji w tamtejszej policji.

Ras Sejum zawiadomił telegraficznie, że wziął do niewoli pułkownika i 30 oficerów wojsk włoskich. Negus nie pozwolił na przewożenie jeńców do Addis Abeby, aby widok ich nie drażnił ludności.

Królowa holenderska Wilhelmina wystosowała list otwarty wzywając monarchów Europy, by zapobiegli wojnie.

Niemcy otrzymali w Kłajpedzie 24 mandaty, Litwini 5. Został zatem zachowany dotychczasowy stan posiadania.

Jak się dowiadujemy, projekt nowej ustawy amnestyjnej nie obejmie przestępstw dokonanych na szkodę Skarbu Państwa.

Do obecnego numeru „Naszej Świetlicy” dołączamy pierwszą część słownika ortograficznego, z tem, że właściwa okładka zostanie dołączona po wydrukowaniu całości.

Następny numer „Naszej Świetlicy” ukaże się punktualnie 15. grudnia br.

Przestępstwa zatem karno-skarbowe, jak przemyślnicze, akcyzowe, podatkowe, będą wyłączone z pod ustawy amnestyjnej.

Według obliczeń, opartych na dotychczasowych doniesieniach. Abisyńczycy stracili 11.000 zabitych, 16.000 rannych, 1.200 jeńców. Włosi: 2.000 zabitych, 4.500 rannych, 900 jeńców.

Wedle kradzących pogłosek, rząd pruski zamierza wręczyć Hitlerowi jako dar narodowy skarb Welfów, zakupiony 22 czerwca br. za 7 i pół miliona franków szwajcarskich.

Skarb Welfów, składający się z relikwii kościelnych i drogocennych klejnotów, należał dawniej do spokrewnionych z angielską rodziną królewską książąt Brunswiku.

Min. Benesz w ekspozycji wygłoszonej w parlamencie zaproponował po raz drugi już Niemcom zawarcie paktu nieagresji twierdząc jednocześnie, że chciałby zawrzeć z Polską traktat o wiecznej przyjaźni i gotów byłby oddać sprawę nieporozumień z Polską do rozstrzygnięcia Genewie albo innemu komitetowi międzynarodowemu.

„Manchester Guardian” określa polsko-niemieckie plany podziału Ukrainy jako fantastyczne. Gdyby Niemcy były pewne, że dzięki porozumieniu z Francją, Anglią i Belgią mają zapewnione tyły na zachodzie, przystąpiłyby do ekspansji na wschódzie. Dziennik ostrzega jednak, że Niemcy myślą wciąż o zniszczeniu Francji.

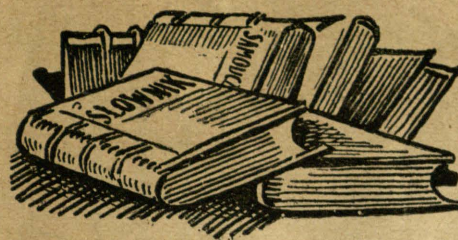
Redakcja i Administracja „Naszej Świetlicy” uprzejmie dziękuje Panom Naczelnikom, za okazaną pomoc w kolportowaniu „Naszej Świetlicy”
Redakcja i Administracja

Poradnik samokształceniowy

Redakcja „Naszej Świetlicy” udziela szczegółowych wskazań i informacji w sprawach samokształceniowych.

Korespondencje i zapytania kierować na adres:

Redakcja „Naszej Świetlicy”, Lwów, ul. Kazimierza Wielkiego
I. 24. (Więzienie.



Dla oszczędzenia światła i opału w przedsiębiorstwach prywatnych i państwowych oraz urzędach praca we Włoszech odbywać się będzie od 8 do 12 i od 15 do 18-tej.

We Włoszech zaniechano już częściowo sprzedaży mięsa. W restauracjach podaje się tylko rybę lub tylko mięso i to także w ograniczonych rozmiarach.

Rząd szwedzki udzielił pozwolenia szwedzkiemu Czerwonemu Krzyżowi na wysłanie ambulansu do Abisynji.

Rząd abisyński zapewnia, że liczni tubylcy z Erytrei dezertują z armii włoskiej i przekraczają granicę i uciekają do Abisynji w okręgu Mikala, unosząc ze sobą karabiny maszynowe.

Rzeczoznawcy francuscy i angielscy przybyli do Genewy celem zastanowienia się nad zastosowaniem sankcji.

Z Vera Cruz donoszą: grupa komunistów, licząca około 50 osób, demonstrowała przed tutejszym konsulem włoskim. Demonstranci obrzucili gmach konsulatu kamieniami.

We wrześniu br. wywieziono z Jugosławii przez port w Sibeniku 16.570 metrów przestrzennych drzewa budowlanego. Z powyższej ilości 95 proc. drzewa odeszło do Włoch dla potrzeb armii walczącej w Abisynji. Reszta drzewa była przeznaczona dla Anglii i Albanii.

„Daily Mail” donosi, że w związku z ostatnim programem lotniczym, brytyjskie ministerstwo lotnictwa wybrało 18 różnych typów samolotów wojskowych i postanowiło, że do marca 1937 r. zbudowanych będzie 2.000 nowych samolotów.

Według oświadczenia przedstawicieli fabryk Forda, od chwili rozpoczęcia działań wojennych, fabryka nie wysłała do Afryki Włoskiej żadnych samochodów ciężarowych.

Przegląd miesięczny amerykańskiej federacji prac podkreśla, że mimo poprawy w dziedzinie obrotów, liczba bezrobotnych w St. Zjednoczonych sięga obecnie 11 milionów osób, podczas gdy ogólna liczba bezrobotnych we Francji, Anglii i w Niemczech, wynosząca w ub. roku 8 milionów 400 tys., spadła obecnie do 7 milj. 400 tys.

Prasa hiszpańska przewiduje zawarcie paktu przyjaźni i nieagresji między Hiszpanją a Portugalją, któremu patronować będzie Anglia.

Czechosłowacja przystępuje do wydania zarządzeń wykonawczych w dziedzinie sankcji.

Podobno Mussolini poważnie się z gen. de Bono, który miał nawet zgłosić dymisję, nie przyjętą jednak przez króla.

Premjer Baldwin miał złożyć konserwatystom oświadczenie, że w obecnej chwili Anglia nie może wykluczyć możliwości wojny.

W Paryżu rozpoczął się proces osób wmieszanych w aferę Stawiskiego. 21 oskarżonych broni 50 adwokatów. Akty mieszczą się w ogniotrwałej kasie i są strzeżone dniem i nocą.

W najbliższym czasie liczą się z kompromisem litewsko - niemieckim w sprawie Kłajpedy.

Ks. Paweł poruszył w rozmowie z sekretarzem Ligi Avenolem sprawę fortyfikacji albańskich, które-remi czuje się zagrożona Jugosławia i Grecja.

Anglia dąży podobno do reorganizacji Ligi Narodów, która stałaby się jedynie aparatem, wspomagającym pokój przez ułatwienie współpracy międzynarodowej, a pozbawionym funkcji politycznych.

Min. Hoare zdementował wiadomość o zamierzonej reorganizacji Ligi, piętnując ją jako plotkę wyborczą Labour Party.

Urzędowo zaprzeczono, jakoby Anglia miała zagwarantować granicę nadreńską za pomoc Francji na morzu Śródziemnym. Anglia nie zamierza wyjść poza zobowiązania locarneńskie.

Rząd belgijski zaproponował ma zwołanie wielkiej konferencji międzynarodowej dla uregulowania spraw kolonii.

Niem. Biuro Inf. donosi, że na skutek interwencji władz faszystowskich sprzedawcy gazet musieli cofnąć zamówienia na gazety francuskie, które cieszą się we Włoszech północnych znacznym popytem.

Premjer Grecji Kondyli wystąpił z planem reformy parlamentu i zmniejszenia liczby posłów do 60.

Wojska japońskie przystąpiły w Chinach północnych do dalszej akcji wojskowej, mającej na celu zajęcie miast Huane, Szan-Dun, Szan-Si i Cza-ahr.

Ucieczka złota z Europy do Ameryki przybrała zastraszające rozmiary. Tygodniowy eksport złota dochodzi do 5 milionów funtów.

Część prasy austriackiej obawia się zbliżenia Włoch do Niemiec, co uniemożliwiłoby gwarancję Włoch, dotyczącą niepodległości Austrii.

Na zgromadzeniu dyskusyjnym prawicy i lewicy francuskiej, prawica oświadczyła się za Włochami, lewica — za sankcjami i Ligą.

Traktat handlowy polsko-niemiecki został w dniu 5 bm. podpisany w Warszawie.

Przysyłajcie!!!

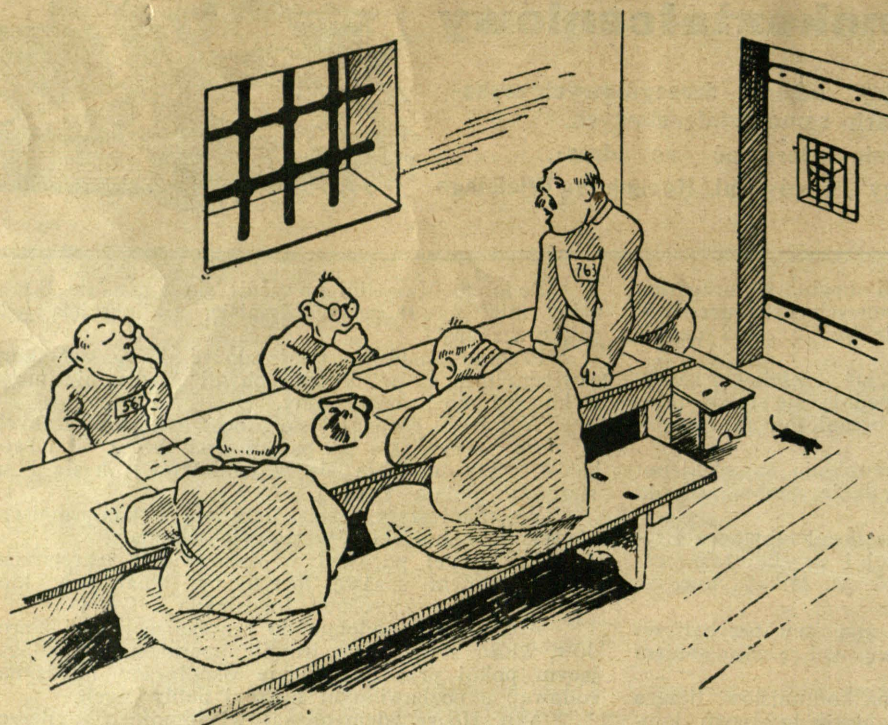
Fotografje, klisze, rysunki, artykuły, notatki, odnoszące się do ważniejszych, pilniejszych spraw więzienia.

Mogą być zdjęcia z uroczystości urządzonych przez Koło Więźniów, Patronat, Zarząd Więzienia. Mogą być z warsztatów więziennych, życia więziennego, architektury gmachów lub też urządzeń więziennych.

Przysyłajcie korespondencje i fotografje!

Chcemy to wszystko w „Naszej Świetlicy” zamieścić, co może być dla Was pożyteczne, a zarazem świadczyć o dobrej woli i dokonanej już pracy.

Redakcja



Walne zgromadzenie spółki akcyjnej

Ponieważ jesteśmy w komplecie, przedstawię pa-
nom działalność naszej
spółki za rok 1934, przy-
czem na wstępie zaznaczyć
muszę, że czeka nas nie-
zadługo praca, bo jakkol-
wiek na ogólną amnestję
nie można liczyć, to jed-
nakże dzięki amnestji indy-
widualnej znajdziemy się
wkrótce na wolności.

(Na sposób »Wróble na dachu«).

Małe zyski.

Żydzi już nie chcą ziemi obiecanej, bo ona
ma płynąć mlekiem i miodem; a na mleku zysk
niewielki, wolą więc tam zostać gdzie płynie gorzalka
i piwo.

Plotka.

Mówią, że emerytowany jegomość witał w swem
mieście przedstawiciela rządu następująco: „Mam ho-
nor go powitać jako ławnik miasta, zastępcę bur-
mistrza, rewident kasy, organista przy kościele para-
fjalnym, urzędnik stanu cywilnego, były kapitan i
tymczasowy fizyk”.

Pokój w Europie.

Pokój, który Europa ostatecznie zrobiła, dzieli
się na kilka pokoiów dobrze rozłożonych; i tak: pokój
bawialny w Paryżu, pokój jadalny w Londynie, pokój
gościenny w Polsce, a sypialny pewno w Turcji, bo
tam ludzie w pantoflach chodzą.

Warszawa! Warszawa!

Podobno patrząc przez lunetę z księżycą na ziemię
widać tylko doskonale Warszawę, a resztę kraju doj-
rzeć trudno.

Kryzys.

- Kumie, kryzysu już nie będzie — słyszeliście.
- O la Boga, dlaczego go nie będzie?
- No bo umrze razem z nami.
- Aha! — już wiem teraz!

Nie można, bo nie można.

„Nie strzelamy z dział na przyjazd twój. Naj-
jaśniejszy Panie, bo armat nie mamy” — tak po-
wiedział pewien burmistrz, i takie teraz często sły-
szymy odpowiedzi. — Nie można, bo nie można.

Rewolucjonista.

Powiadają, że jeden panisko takie ma sny re-
wolucyjne, iż musiano zamiast poduszki podłożyć mu
policjanta pod głowę: — jest to trochę twarde posta-
nie, ale zato sen spokojniejszy.

KOMUNIKAT

Administracja „Naszej Świetlicy“ wzywa czytelników, by zechcieli uregulować prenumeratę za poprzednio otrzymane numery. Pamiętajcie, że zaleganie z opłatami, to podważanie bytu czasopisma, które jako jedyne, obiegające więzienia całej Polski: — niesie Wam słowa otuchy, pociechy, informuje i uczy.

Własny organ, to rzecz Was wszystkich. Za grosze utrzymać musimy ten wspólny język, to zwierciadło doli i niedoli naszej. Jeżeli nie utrzymamy czasopismo — załamamy myśl.

Wpłaćcie więc prenumeratę odwrotną pocztą!

NASZA ŚWIETLICA

≡ Dwutygodnik poświęcony życiu więźnia ≡

Redagowany przez Koło Oświatowe Więźniów w Więzieniu karno-śledczym we Lwowie

Dlaczego powinniśmy poznać gen. dyw. Edwarda Śmigłego-Rydza

Wiemy nie tylko my, ale i cały świat, iż twórcą i wodzem wojska polskiego był Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski. On to bowiem na długo przed wybuchem wojny światowej, szkoląc strzelców - ochotników do przyszłej rozgrywki orężnej z odwiecznym wrogiem: wychowywał sobie żołnierzy i oficerów. Do nich należał przedewszystkiem obecny gen. dyw. Śmigły - Rydz, któremu jako jednemu z najzdolniejszych uczniów i podkomendnych tuż przed śmiercią swą, Marszałek Piłsudski oddał dowództwo nad wojskiem.

Po śmierci Marszałka Pan Prezydent Rzeczypospolitej zamianował generała Śmigłego - Rydza, generalnym inspektorem sił zbrojnych, czyli najwyższym po sobie zwierzchnikiem wojska, Wodzem. Dlatego, każdy z nas musi dobrze wiedzieć kim jest gen. Śmigły - Rydz, za którym jutro choćby, — jeśli ojczyzna tego zażąda, pójdzie na pole walki.

Generał Śmigły - Rydz urodził się dnia 11 marca 1886 r. w Brzeżanach w woj. tarnopolskiem. Wydział filozoficzny i Akademię Sztuk Pięknych kończy w Krakowie. Od najwcześniejszych lat szkolnych jako uczeń Józefa Piłsudskiego uczy się sztuki wojennej w Związku Strzeleckim i w dniu 13 sierpnia 1914 mianowany zostaje dowódcą III. batalionu, a później

nieco dowódcą 1 pułku piechoty Legionów, którym dowodzi przez cały czas wojny, aż do chwili kiedy Józef Piłsudski w r. 1917 zostaje uwięziony przez Niemców. Wówczas z rozkazu Piłsudskiego obejmuje dowództwo nad Polską Organizacją Wojskową i rozbraja okupantów w dniu powrotu J. Piłsudskiego do Polski, to jest 11. listopada 1918 r. Mianowany generałem w lutym r. 1919, walczy na Wołyniu, zdobywa Wilno, Dynaburg i wyzwala Inflanty.

W 1920 r. mianowany dowódcą 3-ciej armji idzie na Kijów. Dnia 15 sierpnia mianowany dowódcą 2-giej armji, na jej czele uderza z nad Wieprza na boki i tyły nieprzyjaciela, odcina go pod Warszawę od linii Bugu, zamknąwszy mu wszystkie drogi odwrotu.

I po wojnie, w r. 1926 mianowany zostaje inspektorem armji, a po śmierci Marszałka, generalnym inspektorem sił zbrojnych, czyli Wodzem wojska polskiego. Śledząc przebieg jego służby żołnierskiej widzimy wyraźną zupełnie jej nić przewodnią.

Zawsze na przedzie, zawsze — jest zwycięski. Na rozkaz Wodza staje zawsze tam, gdzie za wszelką cenę rozstrzygające wywalczyć trzeba zwycięstwo.

Takim jest gen. dyw. Edward Śmigły-Rydz.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej o Wielkim Marszałku Polski

Dnia 18 marca o godz. 19 Pan Prezydent Ignacy Mościcki wygłosił przez radio na wszystkie rozgłośnie Polski obszernie przemówienie poświęcone śp. Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. O to niektóre ustępy:

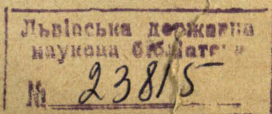
* * *

„Pierwszy to raz obchodzimy Imieniny naszego Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, kiedy odszedł już nazawsze, osierocając na-

ród polski. Osierocił nas, gdyż wszystko — wszystko zawdzięczamy Jemu i On do ostatniej chwili największe nasze troski dźwigał na swych barkach.

Poddaliśmy się z największą chęcią Jego rozkazom, Jego radom i wytycznym, bo wierzyliśmy w Jego genialne przewodnictwo.

Ja, który miałem szczęście patrzenia zbli-



ska przez 41 lat na działalność Piłsudskiego dla Polski musiałem tam dojść do przekonania, że tak wielkiej postaci Polska jeszcze nie miała, a przecież historia narodu polskiego zna dosyć znaczny zastęp wielkich ludzi którzy podczas długiego okresu niewoli byli w stanie wzniecać patriotyzm i dumę narodową. Wszystkie powstania i walki z najeźdźcami rzucając posiew gotowości do dalszych ofiar tym wielkim ludziom zawdzięczamy.

* * *

Wnikając w polityczne nastroje w Europie, Piłsudski uwierzył z całym przekonaniem, że musi nadejść sprzyjająca chwila do zbrojnego wystąpienia. Toteż wiele czasu poświęcił gruntownym studjom celem zdobycia wszechstronnej wiedzy wojskowej.

Już na kilka lat przed wojną światową organizował, wychowywał i ćwiczył w sztuce wojennej młodzież, która później podczas zawieruchy światowej w szeregach Legjonów i Polskiej Organizacji Wojskowej zdobyła też przepiękne karty w historii naszych walk o Niepodległość.

W czasie więzienia Marszałka w Magdeburgu zaznaczyła się znowu jego genialna zdolność przenikania przyszłości. Czas ten wyzyskał Piłsudski do przeprowadzenia głębokich rozważań nad wybraniem metody rządzenia, którą miał zastosować w chwili wskrzeszenia naszej państwowości przy równoczesnym ujęciu w swe ręce pełnej władzy w kraju. A więc wszystko co się później stało, znacznie wcześniej przewidział i dokładnie przemyślał. Mówił mi raz o swoich czasach magdeburskich Piłsudski, wówczas już Naczelnik Państwa i zaznaczał, że miał wielką trudność w wyborze metody rządzenia krajem. Wreszcie rozstrzygnął i wybrał metodę dla której nie mógł znaleźć przykładu w dziejach innych państw.

* * *

Największym jednak ukochaniem Marszałka, któremu najwięcej poświęcił trudu i wysiłków, było Wojsko Polskie, najpierw jako czynnik walki o Niepodległość, a następnie jako najważniejszy czynnik utrzymania niepodległości, który zabezpieczając kraj przed niepokojem z zewnątrz, umożliwia ewolucyjną pracę nad jego umacnianiem i rozwojem.

Jak to już na wstępie swojego przemówienia wspominałem, jeszcze na kilka lat przed zawieruchą światową skupiał Piłsudski koło siebie młodzież patriotyczną i ideową, ćwicząc ją w sztuce wojskowej i przygotowując swą pracą wychowawczą kadry bojowników o niepodległość.

Stały się one kadrami nie tylko przyszłej Armii Polskiej, ale i ośrodkiem ideowych współpracowników Marszałka w Jego pracy i nad budową zrębów państwowości polskiej. W

licznych ciężkich i bohaterskich bojach wyrobił i pogłębiał Marszałek w swojej młodzieży rycerskość, nauczył ją kochać i nadewszystko cenić honor nie tylko wobec współczesności, ale i wobec historii.

Zmagania się Legjonów i Polskiej Organizacji Wojskowej, a później wielkie boje Wojska Polskiego tworzyły wspaniałe tradycje licznych pułków Armii Polskiej, które z roku na rok napływającym zastępom młodzieży wpajają najszczytniejsze uczucia rycerskości i honoru oraz gotowości poniesienia wszelkich ofiar, aż do ofiary życia w obronie Ojczyzny.

* * *

Jego zwycięstwo w roku 1920 wykazało w pełni Jego wyjątkowe kwalifikacje wodza, a w swoich skutkach doniosłość tego zwycięstwa była tak wielka, że nawet trudno dla niej znaleźć porównanie w historii. Zwycięstwo to bowiem nie tylko dla naszego Państwa było sprawą niezależnego bytu, ale wpłynęło decydująco na dalszy rozwój historii Europy.

Prace Piłsudskiego dla mocy naszej armii zajmowały go aż do ostatniej chwili życia. Wreszcie pozostawił nam duży organizm wojskowy w takim zdrowiu i takim ożywionym duchem, że jest prawdziwą dumą całego narodu i przedmiotem zasłużonego podziwu u obcych.

Jak dalece Marszałek myślał o przyszłości świadczy fakt, że na półtora roku przed swoim zgonem doradził mi powołać na Jego zastępcę zaprawionego i doświadczonego w licznych bojach generała Rydza-Śmigłego, któremu jak dawniej, odchodząc do Magdeburga, powierzył swoje zastępstwo w kraju.

A gdy przyszła ta najsmutniejsza dla nas chwila odejścia Piłsudskiego, z całym przekonaniem ten Jego ustny testament wprowadziłem w życie.

Temu zdrowiu naszej Armii i przewidzianemu wyborowi następcy Marszałka w Jej kierownictwie zawdzięcza Polska, że po nagłym odejściu tak wielkiego autorytetu uniknęła zamętu, który mogłaby się okazać nieobliczalnym w skutkach.

* * *

Przedstawiłem w głównych rzutach, co zawdzięczamy Piłsudskiemu, Jego genjuszowi i Jego nadludzkiej wprost pracy. Odchodząc od nas, pozostawił nam jeszcze wielki bogaty spadek, którego realizowanie wystarczy na długi szereg lat. Stworzył nam państwo, mocne zręby tego państwa zbudował, ustalił jego granice, chronił nas przed niebezpieczeństwami z zewnątrz idącymi. Swoją pracą, przemówieniami i publikacjami, wychował duże rzesze ludzi, a Jego pisma i przemówienia będą miały na szereg pokoleń swój wychowawczy wpływ.

Niema dziedziny w Polsce, w którejby Piłsudski nie pozostawił trwałego śladu swojej genialnej indywidualności.

Postacią swoją stworzył nam wielką tradycję, która przez setki lat będzie podtrzymywała nasz naród w najszlachetniejszych uczuciach dla Państwa.

Wreszcie przez stworzenie potężnego i zdrowego organizmu wojska zapewnił duże bezpieczeństwo od zewnątrz i spokój dla twórczej pracy wewnątrz kraju.

Niech więc z pokolenia na pokolenie każdy razowy Prezydent Rzeczypospolitej co roku w dniu Imienin Józefa Piłsudskiego przypomina Narodowi Jego trudy, Jego intencje i wytyczne, zawarte w Jego przebogatej spuściźnie.

Sto jeden lat temu...

Zapowiadając w poprzednim numerze „Naszej Świetlicy, że... w następnych — poinformujemy naszych Czytelników o niektórych szczegółach instrukcji więziennej z przed 101 laty, — postanowiliśmy dotrzymać obiecanego słowa. Rzecz cała zaczyna się jednak nieco komplikować, gdyż nie wiemy od czego zacząć — coby mogło i wszystkich zainteresować i nas wybawić z kłopotu. Nie wiemy od czego zacząć...? to znaczy który z owych XV tytułów przedrukować. Chyba, że wszystkie, ale... w Naszej Świetlicy nie ma na tyle miejsca, ażeby czynić zadość — często nieprzewidzianym zachciankom przeróżnych bibljomanów — czy też... nałogowym grafomanom. Ponieważ musimy coś niecoś z tego arsenału „tytułów“ wybrać, więc poradzono nam użyć magicznych formulek najnowszych Joogów i chiromantów, przepowiadających przeszłość... i przyszłość... Ale że i tych nie ma pod ręką więc średniowiecznem (a także i szkolnym) zwyczajem zamykamy nieszczęśliwą instrukcję i oczy, a następnie na chybi trafił i los szczęścia przesuwając palcem po zamkniętym brzegu książki — otwieramy!

Po dokonaniu tak niezwykłych operacji, delikatnie otwieramy najpierw jedno a potem drugie oko, zaciekawieni dokonany „na omacku“ wyborem.

Ha! trudno! Wypadło, to wypadło więc również szkolnym zwyczajem zaczynamy od czytania stronicy... a następnie dopiero treści.

...Strona 52, tytuł VIII — o żywności więźniów. Artykuł 81. — Niech więc będzie o żywności więźniów, w Krakowskiej Republice z przed 101 laty...

Artykuł 81.

Zasadą żywienia więźniów ma być kontrakt po udzieleniu zdania przez Komitet między Rządem i przedsiębiorcą zawarty. W ogóle jedna żywność więźniów przepisuje się w następującym sposobie:

a) Co do zdrowych:

Dla więźniów więzienia inkwizycyjnego, aresztu publicznego i domu kary i poprawy, codziennie bez odmiany wydawać należy na jedną osobę: Chleba żytnego razowego funtów dwa; do strawy, soli półtora łota; omasty łót; która w dni postne z masła, w dni zaś zwyczajne ze słoniny składać się ma. Odmiany strawy, jaką więźniów codziennie na obiad ma dostać, przepisuje się w następującym sposobie: W Niedzielę: grochu pół kwarty, W Poniedziałek kapusty kwartę, We Wtorek kartofli półtorej kwarty, We Środę grochu pół kwarty. We Czwartek kapusty kwartę, W piątek kaszy gryczanej pół kwarty. W Sobotę kaszy jęczmiennej pół kwarty. Oprócz tego w każde wielkie święto jako to: Wielkanoc, Boże narodzenie, Nowy Rok i tp. do oznaczonej powyżej strawy, po ćwierć funta mięsa dodane na osobę będzie. Co się tyczy winowajców na najcięższe więzienie skazanych, ci nietylko że nigdy mięsa dostać nie mogą, ale nadto stosownie do § 14. Kod. Krym. C. I. jedynie co drugi dzień potrawę ciepłą lecz nie mięsną, przez resztę zaś dni chlebem i wodą żywieni być mają.

b) Co do chorych:

Na każdą osobę bez różnicy stopnia więzienia, wydawać należy codziennie chleba razowego funtów dwa; lub w miarę uznania Lekarza, pyłowego funt jeden i pół; masła w Piątek i Sobotę po pół łota; mięsa codziennie wyjąwszy Piątek i Sobotę pół funta; do tego wydawana być ma legumina i warzywo, podług następujących na każdy dzień odmian. W Niedzielę na śniadanie kaszy jęczmiennej pół kwarty, na obiad kaszy gryczanej kwaterka. W Poniedziałek na śniadanie maki półkwaterek, na obiad kaszy jęczmiennej półtorej kwaterek. We Wtorek na śniadanie kaszy gryczanej kwaterka, na obiad kartofli lub marchwi kwarta. We Środę na śniadanie kaszy gryczanej kwaterka, na obiad kartofli lub marchwi kwarta. W piątek na śniadanie maki półkwaterek, na obiad kaszy jęczmiennej półtora kwaterek. W Sobotę na śniadanie kaszy gryczanej kwaterka, na obiad kartofli lub marchwi kwarta jedna.

Artykuł 82.

Z przepisanych w powyższym art. żywności, sporządzone być mają potrawy dla zdrowych więźniów, jedna na obiad; dwie dla chorych, to jest jedna na śniadanie, druga na obiad. Chleb więźniom latem o godzinie 5. zimą o godzinie 7. z rana, zaś obiad o godz. 12 w południe wydawane być mają.

Więźniów pod inkwizycją zostający, ostatecznie nie osądzeni, i na areszt policyjny wskazani, mogą jeżeli zechcą utrzymywać się na własnym wikcie i w takim razie żywność Skarbowa na tychże rachowana nie będzie. Więźniowie takowi nie mogą pobierać wiktów

własnego i Skarbowego razem. Więźnie na poprawcze i ciężkie więzienia wskazani, koniecznie strawą Skarbową żywieni być muszą, i nie mogą innej dostawać żywności, jak tylko tę, która dla nich jest przepisana.

Art. 89.

Nie można więźnia wyznania Mojżeszowego przymuszać do jedzenia potraw ze słoniny, i na ich żądanie masłem zamiast słoniny potrawy okraszać należy.

W całym szeregu artykułów ciągnących się

od 81 do 92, są jeszcze inne przepisy, a to: „że jeden gatunek żywności dwa razy raz poraz nie może być dawany“ i że „dla chorych wolno będzie lekarzowi wyznaczyć i inne lekkie potrawy jak to: kaszkę, kleik, śliwki, cięlinę i tp., w miarę jak dla zdrowia chorego uzna być potrzebną“. Jeżeli chodzi o napój to: „nie może być inny jak tylko woda czysta i świeża“. Przyczem „więzień skazany na post, nie może więcej dostać jak porcję chleba raz na dzień w południe i wodę“.

Z odległej przeszłości Krakowskiej Republiki

W związku z opisywaną przez nas instrukcją więzienną „Wolnego Niepodległego i ściśle neutralnego miasta Krakowa i Jego okręgu“ a pochodzącą datą urodzin z dnia 18 czerwca 1834 roku pragniemy wyjaśnić, że Rzeczpospolita Krakowska została utworzona na Kongresie wiedeńskim 3-go maja 1815 roku, a więc w 20 lat po ostatnim rozbiórce Polski. Państwa opiekuńcze tj.: Rosja, Austria i Prusy w traktacie z 3-go maja 1815 r. określiły swój stosunek do „niepodległego a ściśle neutralnego miasta Krakowa z okręgiem“ oraz zasady jego konstytucji. Ludność Rzeczypospolitej Krakowskiej wynosiła około 95 tysięcy. Władza ustawodawcza należała do *zgromadzenia reprezentantów* wybranych przez gminy miejskie i wiejskie łącznie z delegatami kapituły krakowskiej i uniwersytetu Jagiellońskiego. Władza wykonawcza należy do *senatu*, w którego skład wchodzi prezes i 12 członków. Prezes urzęduje 3 lata, połowa senatorów jest dożywotnia, połowa zmienia się corocznie. Władzę sądową sprawują sędziowie pokoju, trybunał pierwszej instancji i sąd apelacyjny. W dziedzinie prawa cywilnego obowiązuje kodeks Napoleona, kryminalnego — kodeks austriacki. Rzeczpospolita ma własną milicję i żandarmerję. Żadne zmiany w konstytucji nie mogą być przeprowadzone bez zezwolenia państw opiekuńczych; których delegaci (rezydenci) czuwać mają nad normalnym funkcjonowaniem władz w Rzeczypospolitej. Ponieważ dzięki samorządowi Rzeczypospolitej i uniwersytetowi Jagiellońskiemu, Kraków stał się ogniskiem wiedzy; skupiał bowiem życie narodowe przytłumione w innych dzielnicach; gromadził młodzież ze wszystkich ziem polskich, — przeto zaniepokojeni monarchowie na zjeździe w 1833 r. uchwalili zmienić konstytucję i ograniczyć swobody Rzeczypospolitej krakowskiej. Rządy wówczas przeszły w ręce konferencji rezydentów w której skład wchodziło posłowie: rosyjski, austriacki i pruski. Oni to zatwierdzali prezesa senatu i urzędników, oddziaływali na wymiar sprawiedliwości

itp. Z tego też czasu przechodzi nasza instrukcja więzienna.

Tymczasem na ziemiach polskich dojrzewał spisek dążący do nowego powstania przeciwko zaborcom. Kraków miał być ogniskiem ruchu i siedzibą rządu narodowego. Powstanie wybuchło w lutym 1846 r. W manifestie wydanym do narodu ogłoszono wywłaszczenie włościan, walkę o ustrój społeczny, w którym każdy, podług zasługi i zdolności z dóbr ziemskich będzie mógł użytkować.

Powstanie skończyło się tragicznie, a załogi państw opiekuńczych zajęły Kraków 6-go listopada 1846 r. W tym więc czasie zniesiono szczątki samodzielności Rzeczypospolitej i wcielono je do państwa austriackiego, włączając w skład kraju koronnego Galicji i Lodomerji, pod nazwą Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Odręczne pismo gen. Śmigłego-Rydza

Legjoniści patrzą z dumą na swą przeszłość związaną z walką o Niepodległość Polski. — Chwała przeszłości nakłada twarde obowiązki na przyszłość. Legjoniści muszą o tem pamiętać!

(-) Śmigły Rydz Gen. dyw.

Treść pisma:

Legjoniści patrzą z dumą na swą przeszłość związaną z walką o Niepodległość Polski. — Chwała przeszłości nakłada twarde obowiązki na przyszłość. Legjoniści muszą o tem pamiętać! (—) Śmigły Rydz Gen. dyw.

Z Muzeum książki...

Najstarszą książką jest „Priss Payrus“ która znajduje się w bibliotece narodowej Paryża (Bibliothèque Nationale Paris). Pochodzi ona z r. 335 przed Narodzeniem Chrystusa i została znaleziona w grobowcu pod Tebami (w Grecji) przez uczonego którego imię nosi.

Najdroższą książką jest 42-calowa biblia Gutenberga, za którą dr. Vollbehr zapłacił przed kilku laty około 2.800.000 złotych.

Największą książką świata jest atlas anatomiczny znajdujący się obecnie w bibliotece Państwowej Szkoły Przemysłowej w Wiedniu. Wysokość książki 1.90 m., szerokość 90 cm. Drukowano ją od roku 1823 do r. 1830.

Najcięższą księgą świata to „Dzieje Ithaki“, wydane przez jednego z arcyksiążąt habsburskich na początku XX wieku pod tytułem

„Parga“. Waży ona 48 kilogramów.

Najpoczytniejszą wreszcie książką jest wciąż jeszcze biblia, której rozpowszechniono około 500 milionów egzemplarzy i która została przetłumaczona na 630 języków i narzeczy.

Najmniejsza książka ma rozmiary 10 milimetrów wysokości a 6 milimetrów szerokości. Została ona wydrukowana w Padwie (Włochy) w r. 1897 i zawiera na 208 stronach między innymi nieogłoszony dotąd list Galileusza w r. 1615.

Najobszerniejszą książką świata jest „Tuszuczeńg“, słownik chiński, składający się z 5020 tomów po 170 stronach każdy. Słownik ten został wydrukowany na początku 17 wieku na rozkaz cesarza chińskiego.

(Według zapodań „Die litterarische Welt“).

Miasto na dnie morza

Przed latarnią morską Sebastopolu nad morzem Czarnym, spoczywa zatopione, starogreckie miasto Chersones. Ruiny tego miasta zostały swego czasu w arcyciekawy i przypadkowy sposób odkryte. Kiedy w 80-tych latach ubiegłego stulecia car rosyjski Aleksander III. zamierzał zwiedzić Sebastopol, tajna policja zarządziła przybrzędne zbadanie dna morskiego, z obawy czy teroryści nie założyli tam przypadkiem min. Wysłani wówczas nurkowie min nie znaleźli, ale odkryli zapleśniałe mury jakiegoś nieznanego miasta.

Sprawa ta nawet nie zainteresowała bliżej tajnej policji carskiej, pozostając przez 50 lat w archiwach ochrony i dopiero po rewolucji rosyjskiej podczas badania akt archiwalnych wyszła na jaw. Zainteresował się nią Instytut Archeologiczny Z. S. R. R. i latem 1930 r. podjęte zostały gruntowne badania.

Okazało się, że odnalezione miasto jest starym heraklesowym Chersonesem opisywanym przez słynnego geografę z I-go wieku Strabona, za którym bezskutecznie poszukiwali uczeni współczesnego świata. Jakkolwiek ruiny tego miasta porośnięte są muszlami i mułem, to jednak są dobrze zakonserwowane. Szczątki zniszczonych budowli pozwalają odtworzyć obraz murów miejskich, wież, labirynty ulic i plac rynkowy. Martwa cisza panuje w upiornym mieście a z za każdego węgla wзира fantastyczne niebezpieczeństwo, ale wszystko jest martwe dokoła, tylko ławica ryb przemknie czasem i dziwaczne kształty wodorostów zakolyszą się miarowo.

Miasto otaczają mury ochronne a na nich

liczne baszty świadczą o niespokojnych jego dziejach. W południowej części miasta odkryto podziemne przejście, obok którego znajduje się obszerna okrągła cysterna, która służyła jako śpichlerz zbożowy na wypadek oblężenia.

Szczątki zaś innych budowli jakoteż domów mieszkalnych świadczą o tem, że miasto to było ważnym ośrodkiem. Stary a obecnie odkryty Chersones nie ustępował pod względem rozmiarów starożytnej, zagrzebanej przez wulkan Pompei.

Odkryte miasto rzuca nowe światło na nieznane bliżej kolonie greckie, które ciągnęły się pomiędzy Sebastopolem a Bałakławą. Sowiecki Instytut przypuszcza że miasto to, skutkiem trzęsienia ziemi usunęło się razem z brzegiem morskim, a katastrofa miała miejsce w średniowieczu. Brak dokumentów tłumaczy się tem, że obszary te były w owych czasach otoczone ludami wędrownymi i odcięte od ówczesnego świata cywilizowanego. Dlatego nie pozostał po nim żaden zapiszek kronikarski, żadna pieśń ani epos bohaterski.

Szachownica o stu polach

Znany szachista austriacki A. Vilgrattner zamierza wprowadzić nową szachownicę, która zamiast 64 pól posiada 100, a każdy partner dysponuje zamiast 16 figurami, 20-toma. Do dotychczasowych figur dodał on po 2 pionki, oraz po 2 figury, które nazwał czołgiem i lotnikiem. Czołg stoi na prawo od króla i porusza się jak biegacz i wieża. Lotnik natomiast umieszczony jest obok królowej i jednoczy w poruszeniach cechy konia i biegacza. Ponieważ wykonanie nowej szachownicy i nowych figur nie sprawia trudności, przeto możnaby spróbować we własnym zakresie nowych szachów i... nieco odmiennej gry.

W Europie coraz ciaśniej...

W prasie codziennej, w literaturze naukowej i powieściowej różnych krajów, spotyka się biadania nad naturalnym przyrostem ludności, który sprawia gospodarczo dużo kłopotu swoim państwom. Ponieważ w dobie kryzysu światowego trudno jest wyżywić rosnące liczebnie masy ludności, jakie upominają się o pracę i chleb, przeto stale mówi się o emigracji, czyli lokowaniu nadwyżek ludnościowych poza terenami danego państwa. Stąd też szereg uczonych opracowało różne projekty obalenia kryzysu, a między innymi wysuwając szczerze jak i nieszczerze, bo mając na oku inne cele, tj. hasła — walki o kolonie i podbój tych państw, które rzekomo nie umieją wykorzystać bogactw swego kraju. Do takich państw zaliczyć należy Niemcy, które opracowały specjalną teorię „rasizmu“, udawadniając i narzucając innym narodom „swoje posłannictwo“.

Czem zwykle kończą się wywody teoretyczne to nietrudno przewidzieć, gdyż życie rozwiązuje je na swój sposób i to zwykle wbrew teorii. Przypatrzmy się jednak co mówi statystyka o naturalnym rocznym przyroście ludności w niektórych państwach. I tak na podstawie Małego Rocznika Statystycznego 1935 dowiadujemy się że w ciągu ostatniego roku przybyło: Japonii — około 900 tys. nowych obywateli, Włochom — 450 tys., Niemcom — 250 tys., Polsce — 400 tys. nowych obywateli i td.

Oczywiście że liczba przyrostu może w następnych latach zwiększać się lub też zmniejszać, jak ten ostatni wypadek ma np. miejsce we Francji.

Problem naturalnego przyrostu ludności, jest ważny dla każdego państwa z różnych względów, — o czym innym razem. Obecnie zaś, po wstępnym wyjaśnieniu, przypatrzmy się liczbom wskazującym wzrost ludności w Europie, w ciągu 20-tu wieków.

W okresie pierwszego wieku po Narodzeniu Chrystusa, ludność ówczesnej całej Europy miała wynosić około 30 milj. osób. W ciągu zaś 13 i pół wieku t. j. do roku 1350 wynosi już 100 milionów. Mimo tak nieznacznego wzrostu ówczesna Europa już nie umiała wyżywić rosnącej liczby ludności. Stąd rodzi się w owe czasy gwałtowny pęd emigracyjny, który wyrzuca masę ludzi na wschód. Wyprawy krzyżowe charakteryzują ówczesną epokę. W połowie XIV wieku, Europę nawiedza t. zw. „czarna śmierć“, zawleczone z Wschodu zaraza, która, dziesiątkuje ludność europejską. Po jej ustąpieniu tempo wzrostu ludności słabnie, jak to wskazują cyfry:

Rok 1350 — 100 milionów ludności, rok

1700 — 110, milionów ludności, 1750 — 140 milionów ludności, 1800 — 187 milionów ludności.

Dopiero w wieku XVIII rozpoczyna się silny rozwój ludnościowy, który przybiera gwałtowne tempo w wieku XIX, zahamowane następnie nieco w wieku XX, czteroletnią wojną światową (1914—1918). I tak ludność Europy w dalszych latach przedstawia się następująco:

Rok 1850 — 267 milionów ludności, rok 1880 — 334 milionów ludności, rok 1890 — 365 milionów ludności, rok 1900 — 406 milionów ludności, 1910 — 443 milionów ludności, rok 1920 — 449 milionów ludności.

W roku 1930 ludność europejska osiąga okrąгло cyfrę 500 milionów, a do zawrotnej liczby dochodzi ludność całego globu ziemskiego, która według obliczeń międzynarodowego Instytutu Statystycznego w roku 1930, wynosi okrąгло dwa miljardy. Widzimy więc że na globie, a szczególnie w Europie zaczyna być czem raz ciaśniej.

Z Polski i ze świata

Na Dzień 19 marca

Naczelny komitet uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego pod przewodnictwem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zajmował się sprawą ustalenia jednolitych form obchodu w dniu 19 marca b. r. dorocznego święta Imienin Marszałka. Komitet uznał za stosowne zalecić obywatelom Rzeczypospolitej następujące tymczasowe wskazówki ogólne na ten dzień: 19 marca 1936 r., jako pierwszy od chwili zgonu Józefa Piłsudskiego dzień Jego Imienin, powinien być obchodzony w pełni skupienia i powagi. Urządzanie większych uroczystych publicznych akademii, obchodów i t. p. nie jest wskazane. Naczelny komitet wzywa obywateli do wysłuchania w skupieniu przemówienia Pana Prezydenta Rzplitej, które będzie wygłoszone przed mikrofonem Polskiego Radja i nadane przez wszystkie rozgłośnie polskie.

Prezydent będzie przemawiał przez radjo 18 marca wieczorem i mowa ta będzie powtórzona dwa razy przez wszystkie rozgłośnie w ciągu 19 marca.

Dzień imienin gen. Śmigłego-Rydza

Dzień imienin Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego t. j. 18 marca stał się okazją do szeregu serdecznych manifestacji dla jego osoby, nie tylko w Warszawie,

ale i na prowincji. We wszystkich oddziałach wojska, w szkołach, oddziałach Związku Strzeleckiego, odbyły się okolicznościowe odczyty i pogadanki, poświęcone osobie, czynom i zasługom Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. Liczne dzienniki zamieściły fotografie i artykuły, poświęcone gen. Rydzowi Śmigłemu. Oddziały Związku legionistów i P. O. W. we wszystkich miastach przesyłały na ręce Generalnego Inspektora telegramy hołdownicze. Pozatem na ręce gen. Rydza-Śmigłego napłynęło mnóstwo telegramów z życzeniami od wojska, władz cywilnych, organizacji i prywatnych osób“.

Budżet Państwa w Senacie

Przez ubiegły tydzień odbywały się plenarne posiedzenia Senatu, na których omawiano budżet Państwa na rok 1936—37. Po końcowych przemówieniach Senat przyjął uchwałę w komisji budżetowej poprawkę, która postanawia, że w miarę możliwości należy zwiększyć w budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych sumy związane z bezpieczeństwem (dział policji państwowej). *Z tą poprawką Senat przyjął budżet Państwa na rok 1936—37.*

Budżet ten przedstawia się następująco:

Dochody — 2 miljarde 221 milionów, 289 tysięcy 440 złotych.

Wydatki — 2 miljarde 221 milionów 204 tysięcy i 17 złotych.

Widzimy więc że budżet na rok 1936—37 jest nieco większy od ułożonego budżetu na rok 1935—36, który po stronie dochodów przewidywał 2.016.000.000 złotych a po stronie wydatków 2.168.000.000 złotych. (Zaczerpnięte z Małego Rocznika Statystycznego 1935. str. 239).

Praca obcego kapitału w Polsce

Wiceprezes Banku Gospodarstwa Krajowego ogłosił drukowane sprawozdanie z którego wynika, że prawie połowę kapitału w spółkach akcyjnych w Polsce stanowi kapitał zagraniczny. Na ogólną ilość 1421 spółek akcyjnych w Polsce kapitał partycypuje (bierze udział) w 475 spółkach. W przemyśle naftowym 85 proc. kapitału znajduje się w rękach zagranicy, w technicznym 70 proc., chemicznym 53, a lektrotechnicznym 81 proc. i tp.

Ciekawa statystyka

W Warszawie wśród tamtejszych pracowników miejskich przeprowadzono ankietę na temat zadłużenia. Z ankiety wynika, że ogólna suma długów warszawskich pracowników miejskich wynosi 6 i pół miliona zł. Przyczem zaledwie 3 procent pracowników nie posiada długów 45 proc. jest zadłużonych w wysokości 3-miesięcznego uposażenia, 29 proc. w wysokości 6-miesięcznego uposażenia, 16 proc. do 12-miesięcznego, 5 proc. do dwóch lat, zaś 2 proc. powyżej dwuletniego uposażenia. Ciekawą byłaby statystyka długów pracowników, nie tylko samorządowych ale i państwowych a także i prywatnych większych miast Polski.

Papierowe umowy

Co się teraz na świecie dzieje, dowodzi, że na żadnych umowach i gwarancjach politycznych obcych państw polegać nie można. Dowodem tego hitlerowskie Niemcy, które złamały dobrowolnie przez siebie podpisany pakt lokarneński. Następnie i inne państwa układu lokarneńskiego, które miały natychmiast wystąpić przeciwko gwałcicielom, a szczególnie Anglja, siedzą sobie nietylko cicho, ale jeszcze prowadzą na tem korzystne interesy. Narazie Hitler nie chce wojny, gdyż nie jest jeszcze zdolny do jej prowadzenia, ale dąży do zabezpieczenia się od Francji, ażeby odgrodziwszy ją od wszelkich wpływów na sprawy międzynarodowe, zwłaszcza na wschodzie i południu Europy — mieć wolne ręce w działaniu na wschód. Przewszystkiem Niemcy ostrzą sobie zęby na Austrię, na ziemię czeskie, a także na nasz Śląsk i Pomorze. W tym wypadku Polsce pozostaje jedno:

- 1) **wzmocnić wojenne siły kraju,**
- 2) **zacieśnić węzły przyjaźni łączące nas z narodami narażonemi na wspólne niebezpieczeństwo,**
- 3) **wzmocnić i rozwinąć siły społeczne całego narodu.**

Nieprawdopodobne zachcianki

Minister propagandy Rzeszy Goebbels podczas wielkiej manifestacji w Lipsku wygłosił dłuższą mowę, w której uzgadniając swoje stanowisko z Hitlerem stwierdził, że Niemcy nigdy nie podpiszą narzuconych im dyktatów. (Miał tu na myśli memorandum (pismo) z konferencji Ligi Narodów, która obradowała w Londynie w sprawie zajęcia Nadrenji przez niemieckie wojska, a która zażądała częściowego wycofania się Niemców z zajętej przez nich Nadrenji). Następnie Goebbels zaznaczył, że jeżeli zagrażać będzie projekt Hitlera, to Europa ma zapewnić spokój na lat 25, (aż Niemcy całkowicie uzbroją się i będą gotowe do wojny — bo narazie jeszcze nie — przyp. Redakcji).

Warunkiem spokoju gwarantowanego przez Niemcy:

- 1) **całkowite równouprawnienie Niemiec,**
- 2) **rozwiązanie sprawy kolonij z korzyściami dla Niemiec,**
- 3) **likwidacja Traktatu Wersalskiego.**

Po takim oświadczeniu żądanych przez Niemców warunków, nasuwa się pytanie, czy wogóle można jeszcze czegoś żądać, a to — chyba gwiazdki z Nieba!

Dwie pieczenie za jednym zamachem

Obsadzenie Nadrenji wojskiem niemieckim wywołało wielki niepokój w całej Europie, a szczególnie zaniepokoiły się te państwa, z którymi Nadrenja graniczy, a więc Francja i Belgja (obszar Francji wynosi 550.896 km² i liczy 45 milionów ludności, a obszar Belgji wynosi 30.443 km² i liczy 9 milionów ludności).

Wprawdzie Hitler nie ma obecnie zamiaru napaść na Francję, ale czyni przygotowania do dalszych działań. Stąd też na pierwszy plan poszło zajęcie wojskami strefy Nadrenji, które w skutkach swoich było nietylko złamaniem traktatu wersalskiego i lokarneńskiego, nietylko wyzwaniem politycznym i groźbą wojenną dla Europy, — ale także **krokiem polityki wewnętrznej** państwa niemieckiego. Mianowicie mają się odbyć wybory do Reichstagu, czyli parlamentu Rzeszy. Pomyślnie przeprowadzone wybory mają być dowodem współpracy całego niemieckiego społeczeństwa z hitlerowskim reżimem, o co Hitler niesłychanie zabiega. Ma on bowiem niesłychane trudności gospodarcze, z którymi walczą całe Niemcy, a które chce rozwiązać przy pomocy przyszłej wojny. Do tego jednak potrzebne mu są nietylko pieniądze, ale jedność narodu. Stąd też przy pomocy zajęcia Nadrenji, Hitler chce przy jednym ogniu upiec dwie pieczenie, a to: umocnić swoje stanowiska na zewnątrz, a także i na wewnątrz, czyli w kraju. Idzie mu to łatwo, gdyż Anglja popiera go i gospodarczo i politycznie.

Z abisyńskiego frontu

W poprzednim numerze Naszej Świetlicy donieśliśmy o zawieszeniu broni na froncie włosko-abisyńskim. Zawieszenie to trwało krótko, gdyż Mussolini przekonał się, że wybryk niemiecki nie grozi Europie, a szczególnie zajęciem Austrii, przeto zerwał zawieszenie broni, posyłając do walki nowe dywizje. W ciągu ostatnich 2 tygodni sprawa postępu walk o tyle się już wyjaśniła, że można stwierdzić, że częściowo zwycięska ofensywa spotkała się z silnym przeciwdziałaniem abisyńskim. Ten nowy opór stawiają obwody **frontu północnego**, które przybyły, by zastąpić wojska rozbite przez ofensywę włoską. Coraz częściej powtarzane są wiadomości o używaniu przez lotnictwo włoskie bomb gazowych, co wskazuje, że zamiast pokoju, o którym tak dużo mówi Liga Narodów, wojna przysięra na gwałtowności.

Front południowy. Włosi podobno rozpoczęli poważną ofensywę, ale wiadomości o jej wyniku jeszcze nie nadeszły. Dokonano wielu ataków bombowych, udaremniając próby koncentracji wojsk abisyńskich. Dnia 22 III, 19 samolotów włoskich bombardowało w ciągu godziny miasto Dżidżiga. Zrzucano około 45 tonn bomb. Wszystkie siły abisyńskie, łącznie z wojskami strzegącymi linii kolejowej Dżibuti—Addis Abeba i samej stolicy, obliczają Włosi na 235 tysięcy żołnierzy.

Włoskie zapędy... na Bałkanie

Włochy zawarły nowe układy finansowe i gospodarcze z Albanją, to jest państwem leżącym na przeciwnym brzegu Adriatyku. Podbój Albanji przez Włochy odbywa się już od dłuższego czasu, choć bez szczyku szabl i huku armat ale stale i konsekwentnie. Brzęczą tylko banknoty i złoto włoskie. Podporządkowanie Albanji, oraz założenie tam włoskiej militarnej bazy operacyjnej ma wielkie strategiczne znaczenie. Albanja jest to góryste małe państewko położone na półwyspie Bałkańskim, a sąsiadujące w granicach lądowych z Jugosławią i Grecją a w granicach morskich z Włochami, które znajdują się po drugiej stronie morza Adriatyckiego. Podporządkowanie Albanji Włochom jest równorzędne z ekspansją włoską na Bałkan. Albanja jest królestwem konstytucyjnym i posiada obszar 27.338 km.², a ludności 1.003.000. Stolica Tirana l'czy 6.509 mieszkańców.

Zbrojenia Sowietów

Jak donoszą z miarodajnych źródeł, to wojenne siły sowieckie wyglądają b. poważnie. Jest tam pod bronią 1 milion 300 tysięcy żołnierzy, a w razie wojny może być powołane 17 milionów rezerwowych żołnierzy. Z pośród 88-u dywizyj strzelców, trzy dywizje są zaopatrzone w samochody i motocykle, na wzór nowoczesnych wojsk angielskich. Jest tam około 6-ciu tysięcy samolotów wojskowych, silne lotnictwo cywilne, a oprócz tego buduje się wielkie samoloty, mogące pomieścić 36 osób. Rząd doskonaląc swe wojsko kazał wszystkim wojskowym dowódcom, ażeby do roku 1939 każdy z nich zdał egzamin z geografii, historii, przyrody i innych niewojskowych nauk. W szkołach wojskowych wszystkich stopni mają uczyć języka francuskiego, niemieckiego, angielskiego i japońskiego. Przetłumaczyli oni też na język rosyjski wszelkie polskie podręczniki wojskowe.

Polska i Węgry

W dniu 10 b. m. przybyła do Warszawy delegacja Węgier, która bierze udział w toczących się obecnie obradach polsko-węgierskich. W skład delegacji wchodzi węgierscy wiceministrowie i kilku wybitnych przedstawicieli kół gospodarczych. Z końcem marca b. r. wyjeżdża

w odwiedziny do Węgier premier Rządu polskiego p. Zyndram-Kościakowski, które mają być wyrazem dalszego zaciśnienia (bloku państw), serdecznych stosunków łączących Węgry i Polskę.

Przy okazji zaznaczamy, że Węgry są monarchją konstytucyjną. Do czasu zaś uregulowania sprawy królewskiej szefem państwa wybrany został w r. 1920 admirał Mikołaj Horthy de Nagybanya jako regent Królestwa. Flaga państwa jest czerwono-biało-zielona.

Węgry po wojnie światowej skurczyły się o 1/3 (jedną trzecią) i dzisiaj liczą 92.916 km² i około 8.800.000 ludności. Węgry są prawie czystym państwem narodowym, gdyż w składzie swoim liczą:

Węgrów 89,6%

Niemców 6,5%

Słowaków 1,8%

Rumunów, Kroatów, Serbów i inn. 2,1%

Moneta węgierska: pengo — równa 1,56 zł. Armja zaciężna na podstawie traktatu w Trianon liczy 35 tys ludzi. W Węgrzech jest około 30.000 Polaków (połowa obywateli węgierskich). Węgry jako kraj rolniczy o wielkich obszarach magnatów węgierskich, wywożą zagranicę głównie zboże (pszenicę), a sprowadzają maszyny, tkaniny, drzewo i inne artykuły przemysłowe. Węgry należą do t. zw. państw rewizjonistycznych, które nie są zadowolone z traktatu Wersalskiego i dlatego na równi z Niemcami i innymi państwami dążą do rewizji i zmiany tegoż traktatu.

Meteor rozbija samolot

Aeroplan odbywający lot z Karoliny północnej uderzony został przez meteor, który uszkodził antenę radjosatacji. Ośmiu pasażerów odniosło kontuzje. Z początku przypuszczano, że samolot trafiony został przez zabłąkaną kulę.

KWIECIEŃ

Dnie	Rzym-kat. ¹	Gr.-kat.
1	S. Hugona b.	19 Chryzanta
2	C. Franciszka	20 Prep. O. Sawy
3	P. Ryszarda	21 Jakowa
4	S. Izzydora	22 Wasylja
5	N. Wincentego	23 Nikodema
6	P. Celestyna	24 Zacharij pr.
7	W. Hermana	25 Błah. P. Boh.
8	S. Dionizego	26 Hawryła
9	C. Wiczerza P.	27 Cystwera W.
10	P. Wielki Piątek	28 Piątynia W.
11	S. Wielka Sobota	29 Subota W.
12	N. Wielkanoc	30 Woskr. Hosp.
13	P. Pon. Wielk.	31 Pon. Woskr.
14	W. Walerjana	1 Kwit. Wt. W.
15	S. Anastazji	2 Tomy
16	C. Lamberta	3 Nykity
17	P. Rudolfa	4 Josyfa pr
18	S. Apolonjusza	5 Teodula
19	N. Emmy wd.	6 Jewstychyja
20	P. Agnieszki	7 Hrechoryja
21	W. Alzema b.	8 Irodjona
22	S. Sotera i Kaja	9 Jewpsychyja
23	C. Wojciecha	10 Terentyja
24	P. Jerzego	11 Antypy m
25	S. Marka Ew.	12 Wasylja
26	N. Kleta, Bazył.	14 Artemona
27	P. Zyty, Pereg.	13 Martyna pap
28	W. Witalisa m.	15 Arystarcha
29	S. Piotra Męcz.	16 Ahaپی m.
30	C. Katarzyny M.	17 Symeona pr.

Długość dnia przeciętnie 14 godz.

W kwietniu przybywa dnia o l g. 46 g.

Do obecnego n-ru „Naszej Świetlicy dołączamy bezpłatnie kalendarzyk „Patronatu“, jako premję dla naszych Czytelników.

Wydawca: Więzienie karno-słedcze we Lwowie.

Redaktor odpowiedzialny: Naczelnik Więzienia Kazimierz Pawlik — Drukarnia Kupiecka Lwów, Pasaż Hausmana 5

Należytość pocztową uiszczo ryczałtem

Redaguje: Bolesław Kamiński

